Wyższa Szkoła Ekonomiczna - Biblioteka Główna - w Sopocie

DZIŚ 6 STRON

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 22 maja 1954 r. 120 (1259) B Cena 20 groszy

## Wzywamy całą młodzież aby zjednoczyła się do walki z odradzającym się militaryzmem niemieckim

### Odezwa konferencji młodzieży krajów europejskich

**BERLIN. Na końcowym posiedzeniu konferencja młodzieży krajów europejskich uchwaliła odezwę do młodzieży wszystkich krajów Europy, która głosi:**

Odpowiadając na apel francusko - niemieckiego komitetu przygotowawczego, my, młodzież 23 krajów europejskich, reprezentanci różnych kierunków politycznych i wyznań, zebraliśmy się w Berlinie, aby dyskutować nad sytuacją młodzieży w krajach Europy w związku z zagadnieniem „europejskiej wspólnoty obronnej" i odradzaniem się militaryzmu niemieckiego.

Oświadczamy, że „europejska wspólnota obronna", prowadząca do rozbicia Europy, wzmaga napięcie w sytuacji międzynarodowej. „Europejska wspólnota obronna" sprzyja odradzaniu się militaryzmu niemieckiego, a tworzenie u grupowań wojskowych potęguje niebezpieczeństwo wojny w Europie, groźbę użycia bomby wodorowej, co pociągnęłoby za sobą zniszczenie naszej cywilizacji.

„Europejska wspólnota obronna" oznaczać będzie pogorszenie warunków bytu młodzieży. „Europejska wspólnota obronna" zagraża przyszłości młodego pokolenia. Jesteśmy głęboko przekonani o możliwości pokojowego współistnienia wszystkich krajów, niezależnie od ich ustroju politycznego, ekonomicznego i socjalnego. Wzywamy całą młodzież, aby zjednoczyła się do walki z „europejską wspólnotą obronną", z odradzającym się militaryzmem niemieckim.

Wzywamy młodzież wszystkich krajów, aby wszędzie, gdzie to jest możliwe, nawiązywała kontakty, organizowała spotkania, współpracowała w dziedzinie gospodarczej, politycznej, kulturalnej i sportowej, tak w ramach jednego kraju, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej.

## Na Żuławach

SPÓJRZCIE na mapę. Żuławy obejmują teren znajdujący się w delcie Wisły, o powierzchni 142 tys. ha ziemi. Delta podzielona jest Wisłą i Nogatem na trzy części. Żuławy Gdańskie, na lewym brzegu Wisły o powierzchni 37 tys. ha, Żuławy Wielkie, pomiędzy Wisłą i Nogatem liczące 70 tys. ha, Żuławy Elbląskie na prawym brzegu Nogatu o powierzchni 35 tys. ha.

Przed 500 laty wszędzie tu było morze. Żywioł wodny wtargnął i zalał te obszary. Podobna sytuacja była w 1945 roku. Hitlerowscy zbrodniarze cofając się pod naporem zwycięskich wojsk radzieckich zburzyli wały, stacje pomp, kanały, urządzenia wodno-melioracyjne. I znów woda zniszczyła pracę człowieka, zalewając 90 tys. ha urodzajnej gleby (zdjęcie 2).

Czy wiecie co to jest depresja? Są to tereny znajdujące się poniżej poziomu morza, a więc w każdej chwili zagrożone niebezpieczeństwem zalewu i powodzi. Na Żuławach znajduje się 47.500 ha terenów depresyjnych. A wiecie co to są poldery? To depresyjne obszary obwarowane z zewnątrz wałami, a wewnątrz pocięte siecią kanałów odwadniających.

Znajdujące się na skraju polderu stacje pomp regulują stan wody i tak np jedna ze stacji, obsługująca polder, o powierzchni 24 tys. ha, posiada pompę elektryczną, która zdolna jest w ciągu jednej sekundy przepompować 2500 m³ wody to zrłaczy zapełnić zbiornik długości 7,5 km, szerokości i głębokości 1 m.

Dzięki twórczej ofiarnej pracy społeczeństwa, młodzieży pracującej w brygadach „SP" i pracowników melioracji 90 tys. ha ziemi wydarto morzu. Odwodniono i osuszono je w ciągu trzech lat (zdjęcie 3). Na Żuławach prawowity właściciel chłop polski stanął do pracy na urodzajnej ziemi, by zbierać plony z żyznych gleb.

Jedną z bardzo istotnych spraw jest praca przy konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych m. in. przy renowacji rowów, kanałów, wałów itp.

Walka z chwastami, twardymi łodygami tataraku jest trudna. Musi być prowadzona systematycznie. Zbadano np. że w ciągu doby tatarak wyrasta o 3 cm. Gdy rowy i kanały odwadniające zarosną zielskami i zostaną zamulone, zahamuje to odpływ wody, która zaleje tereny depresyjne. Z drugiej strony właściwa wilgotność ma duże znaczenie dla struktury gleby, a więc i jej urodzajności. Żuławy bowiem to teren, który stanowi bazę paszową, podstawę rozwoju hodowli.

Pionierskim zadaniem młodzieży woj. gdańskiego w walce o urodzaj, o wzrost hodowli jest m. in. trudna praca i pomoc przy konserwacji urządzeń wodno - melioracyjnych. Na terenie Żuław znajduje się ok. 7 tys. km rowów na gruntach rolnych i 10 tys. km rowów na łąkach. Trudny to odcinek pracy. Chwasty zarosty, nie chcą łatwo ustępować. Młodzież pokonuje jednak te przeszkody. (zdjęcie 4).

A gdy rów zostanie wyczyszczony woda może swobodnie przepływać do kanałów i dalej hen aż do morza... (zdjęcie 5).

W ciągu trzykrotnych wyjazdów około 7 tys. młodzieży uczącej się i robotniczej woj. gdańskiego udało się na wieś by na wezwanie II Zjazdu Partii i XIV Plenum ZG ZMP stanąć do walki o wysokie urodzaje, o rozkwit rolnictwa. (Na str 2 przeczytaj artykuł pt. „Żuławski czyn młodzieży").

OPR. I. MARTYNOWICZ

*W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka rozpoczęły się w Warszawie eliminacje szkolnych zespołów artystycznych.*
*Na zdjęciu: taniec żołnierski w wykonaniu dziewcząt koreańskich ze szkoły TPD Nr 9 w Falenicy.*
fot. Zd. Wdowiński (CAF)

## Wprowadzenie systemu brygadowego i premiowania przyniesie wzrost produkcji i zwiększenie dochodów spółdzielców

### Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

**Rada Spółdzielczości Produkcyjnej powzięła uchwałę w sprawie zapewnienia środków zmierzających do poprawienia organizacji pracy i prawidłowości systemu opłat za pracę w spółdzielniach produkcyjnych. Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej zatwierdzona została specjalną uchwałą Prezydium Rządu z dnia 8 maja 1954 r., która zobowiązuje Ministra Rolnictwa, prezydia rad narodowych i dyrekcje POM-ów do zapewnienia spółdzielniom produkcyjnym pomocy w wprowadzaniu brygadowej organizacji pracy, w ustalaniu norm pracy i opłat w dniówkach obrachunkowych, zgodnie z zasadami „Wzorcowych norm pracy" oraz w wprowadzaniu przez spółdzielnie zaleconego uchwałą Rady Spółdzielczości Produkcyjnej systemu premiowania.**

### W każdej spółdzielni — system brygadowy

Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza na wstępie, że liczne spółdzielnie produkcyjne, wykorzystując doświadczenia kołchozów radzieckich wprowadziły u siebie właściwą organizację pracy, dzięki czemu osiągają one poważne wyniki produkcyjne i zapewniają swoim członkom wysokie dochody. Jest jednak jeszcze dość spora liczba spółdzielni, które gospodarując w podobnych warunkach mają znacznie mniejsze rezultaty produkcyjne, wynikające głównie z nieprawidłowej organizacji pracy i opłat za nią. W spółdzielniach tych nie wprowadzono dotychczas stałych brygad produkcyjnych zarówno w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej, nie przestrzega się uchwalonych przez ogólne zebranie norm dla każdego rodzaju pracy i opłat według ilości i jakości wykonanej pracy. Taki stan rzeczy nie zachęca spółdzielców do podnoszenia produkcji i nie sprzyja gospodarczemu rozwojowi oraz organizacyjnemu umacnianiu się spółdzielni.

Dlatego też uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej kładzie szczególny nacisk na wprowadzenie we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, zgodnie z przepisami statutu, stałych brygad produkcyjnych, które powinny obejmować oprócz wszystkich członków, również pracujących w spółdzielniach członków ich rodzin i domowników.

Przede wszystkim trzeba powoływać stałe brygady polowe, jako samodzielne jednostki wytwórcze. Brygady polowe powinny posiadać stały skład ludzi, przydzielone na stałe: pola, konie, maszyny oraz inwentarz i potrzebne budynki.

W małych i nowopowstających spółdzielniach produkcyjnych, które posiadają niewielką liczbę pracujących i nieduży obszar gruntów trzeba, po wydzieleniu grupy osób do obsługi hodowli zespołowej, wszystkich pozostałych zorganizować w stałą brygadę polową.

Uchwała zaleca przewodniczącym spółdzielni, aby co najmniej raz w tygodniu przyjmowali od brygady wykonaną przez nią pracę. Obowiązkiem przewodniczącego jest także dopilnowanie, aby brygadziści kontrolowali jakość pracy wykonanej przez członków brygady i na tej podstawie codziennie obliczali liczbę dniówek obrachunkowych.

Uchwała zaleca dalej wydzielanie ze stałych brygad polowych — ogniw polowych do prac przy uprawie roślin technicznych, warzyw, plantacji nasiennych itd. Ogniwowa organizacja pracy polega na dzieleniu pola wymienionych pracochłonnych upraw na większe działki i przydzielaniu ich na cały okres prac pielęgnacyjnych oraz na okres zbiorów — grupom spółdzielców zorganizowanych w ogniwo. W pozostałych pracach spółdzielni członkowie ogniwa pracują wraz z całą brygadą.

W spółdzielniach, które uprawiają dużo warzyw lub posiadają duże sady owocowe, uchwała zaleca utworzyć brygady warzywniczo - sadownicze. Brygady te powinny być tworzone na okres 5—6 lat.

W gospodarstwach zespołowych, które mają wysoko rozwiniętą hodowlę, powinny być wydzielone fermy hodowlane, przy czym w każdej fermie powinna być jedna stała brygada hodowlana.

W spółdzielniach produkcyjnych, gdzie hodowla nie jest jeszcze tak rozwinięta, uchwała zaleca zorganizować jedną mieszaną brygadę hodowlaną.

W małych i nowopowstających spółdzielniach produkcyjnych, które posiadają stosunkowo małe ilości zwierząt hodowlanych, powinno się wydzielać stałe grupy hodowlane, których członkowie tylko w okresach natężenia prac polowych, mogą dodatkowo pracować w polu.

Wewnątrz brygad hodowlanych należy przestrzegać zasady stałego przydziału grup zwierząt poszczególnym dojarkom, pastuchom itp.

### Dniówki muszą być prawidłowo zaliczane

Zarządy spółdzielni oraz komisje rewizyjne mają obowiązek — jak to specjalnie podkreśla uchwała — czuwać nad prawidłowym zaliczaniem dniówek obrachunkowych. W wypadku stwierdzenia niesprawiedliwego lub niezgodnego ze stanem faktycznym zaliczenia dniówek obrachunkowych, obniżenia norm pracy itp., zarządy spółdzielni powinny potrącać brygadzistom lub kierownikom ferm, zgodnie z decyzją ogólnego zebrania, do 5 dniówek obrachunkowych. Zarządy powinny również potrącać nieprawidłowo zaliczone dniówki tym spółdzielcom, którym zostały one bezprawnie zaliczone i doliczać tym, którym niesłusznie zaniżono ilość dniówek obrachunkowych.

Uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej zaleca przy ustalaniu norm i opłat za pracę w spółdzielniach produkcyjnych oprzeć się o wydane przez Ministerstwo Rolnictwa „Wzorcowe normy i zasady zaliczania dniówek obrachunkowych w spółdzielniach produkcyjnych". W każdej spółdzielni normy pracy muszą być dostosowane do miejscowych warunków, jednak w granicach przewidzianych wzorcowymi normami pracy. Normy i opłaty pracy powinny być zatwierdzane przez ogólne zebranie członków spółdzielni.

Uchwała specjalnie podkreśla zasady wynagradzania za pracę członków brygad hodowlanych i brygadzistów oraz kierowników ferm hodowlanych. Opłaty te są tak ustalone, aby zachęcać członków tych brygad i kierownictwa brygad do stałej pracy nad rozwijaniem pogłowia zwierząt hodowlanych i poprawianiem jego jakości.

### Premie za wydajną pracę

W celu dalszego wzmożenia udziału spółdzielców w pracach decydujących dla wyników produkcyjnych oraz zwiększenia zainteresowania w podnoszeniu plonów i wydajności hodowli, uchwała zaleca spółdzielniom wprowadzić premiowanie w naturze.

Premie za osiągnięcia w produkcji roślinnej stanowią określony procent (od 15 do 30) zbiorów uzyskanych ponad plan; w produkcji hodowlanej stanowią odpowiedni procent mleka udojonego ponad plan, a także — odchowanych ponad plan cieliczek, prosiaków, jagniąt oraz wyprodukowanej wełny, sera, jaj, drobiu, miodu.

*Chińczycy o porwaniu statku „Gottwald":*

## Nowa prowokacja bandytów amerykańsko - czangkaiszekowskich

PEKIN. Dziennik „Żenminżibao" zamieszcza artykuł redakcyjny pt. „Nowa prowokacja bandytów amerykańsko - czangkaiszekowskich", w którym wyraża poparcie dla noty rządu PRL protestującej przeciwko zagarnięciu statku polskiego „Gottwald" przez piratów Czang Kai-szeka.

Dziennik wskazuje, że bandyci czangkaiszekowscy działając na rozkaz Stanów Zjednoczonych znów zatrzymali polski statek handlowy. Świadczy to — pisze dziennik — że amerykańskie koła rządzące całkowicie ignorują ogólnie uznane normy prawa międzynarodowego i w dalszym ciągu dopuszczają się bezprawia, a opłacani przez nie czangkaiszekowcy stali się piratami.

Stany Zjednoczone, które bezprawnie zagarnęły wyspę chińską Taiwan i przekształciły ją w swą bazę agresywną, nie mogą uchylić się od bezpośredniej odpowiedzialności za wszystkie nikczemne wyczyny, dokonywane przez bandytów czangkaiszekowskich.

Obecnie — kończy dziennik — gdy toczą się obrady konferencji genewskiej, gdy narody całego świata żywią nadzieję na dalsze osłabienie napięcia w Azji i na całym świecie — prowokacja USA ma wyraźnie na celu wzmożenie napięcia na Dalekim Wschodzie oraz kontynuowanie dawno już zbankrutowanej amerykańskiej polityki „embarga".

## Min. H. Birecki u sekretarza generalnego ONZ

NOWY JORK. Stały delegat PRL przy ONZ, Henryk Birecki odwiedził dnia 19 bm. sekretarza generalnego ONZ, p. Dag Hammarskjoelda, w związku z telegramami rządu PRL do ONZ domagającymi się podjęcia kroków w sprawie zwolnienia dwóch zagrabionych i więzionych na Taiwanie statków polskich oraz ich załóg.

## KARTA POCZTOWA

*Drogi Towarzyszu!*

W nadchodzącą niedzielę odbywać się będą dalsze konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMP. Na konferencjach tych delegaci podsumują dotychczasowy dorobek organizacji i omówią najbliższe zadania, wynikające z uchwał II Zjazdu Partii i wytycznych XIV Plenum ZG ZMP.

Wyjeżdżasz na wieś, by porozmawiać z delegatami o celu i zadaniach konferencji, właściwym przygotowaniu się do niej, o miejscu zbiórki delegatów.

Dobrze, że nie zapomniasz o zorganizowaniu przyjazdu delegatów — o samochodach, furmankach, zowerach — wszelkich innych środkach lokomocji, które zapewniają jak najszybszy, najdogodniejszy dojazd na konferencję. Dobrze, że mówisz o strojach organizacyjnych, przygotowaniu piosenek, dekoracji, o zabraniu ze sobą harmonii i gitary. To jest wszystko bardzo potrzebne.

Pamiętaj jednak, że najważniejszą sprawą na konferencji jest DYSKUSJA, która stanowi przecież wyraz aktywnego udziału delegatów w obradach. Dlatego o tym trzeba mówić z delegatami jak najwięcej.

Wiesz dobrze, że na konferencji sprawozdawczo-wyborczej wielu delegatów jest po raz pierwszy, że niejednokrotnie wystąpienie ich będzie pierwszym w życiu przemówieniem, w tak licznym gronie i w pełnej napięcia atmosferze.

A czy przypominasz sobie, jak Ty występowałeś po raz pierwszy przed młodzieżą? Ogarniała Cię wówczas dziwna niemiałość nawet lęk może i lekko „chwiały się" nogi gdy podchodziłeś do mównicy. I, mimo że zgłosiłeś się już do dyskusji, miałeś wielką chęć zrezygnowania z zabrania głosu.

Podobnie przeżywa swoje pierwsze wystąpienie prawie każdy delegat. Niektórzy z nich rezygnują z wystąpienia w dyskusji właśnie z braku śmiałości, choć mieliby dużo do powiedzenia. Od Ciebie więc, jako oficera organizacji zależy czy żołnierze pójdą w Twoje ślady.

Wieczorem, gdy w domu będziesz rozmawiał z delegatem i jego rodziną — zapytaj się o czym chciałby porozmawiać z aktywistami innych kół ZMP, co chciałby im powiedzieć o swojej organizacji, o sobie. Zachęcaj go do śmiałego wystąpienia na konferencji, do krytyki braków i niedociągnięć, odważnej krytyki pracy instancji organizacyjnych. A może podpowiesz mu najistotniejsze problemy do dyskusji — np. jak jego koło ZMP walczy o urodzaj, jak on sam przeprowadził siewy i sadzenie ziemniaków, jak koło ZMP przygotowane jest do walki z chwastami i stonką, do sprawnego i terminowego przeprowadzenia siano kosów. Czy koło ZMP popularyzuje i wprowadza w życie nowe metody uprawy ziemi? Jak przebiega planowy skup żywca i mleka, płacenie podatku gruntowego? Jaki jest w tym udział koła ZMP, jak zetempowcy walczą z wrogiem, z plotką i kułackim wyzyskiem. O tych wszystkich sprawach szczerze i otwarcie porozmawiaj z delegatem i w ten sposób najlepiej pomożesz mu w przygotowaniu się do wystąpienia. Pomoc twoja winna doprowadzić do tego, aby delegat śmiało i odważnie opowiedział na konferencji swoimi słowami co sam czuje, o czym myśli i marzy młodzież w jego gromadzie lub miasteczku.

Już nie raz dawałeś dowody poświęcenia i ofiarności, by zadania partii i organizacji wykonać z honorem. Wierzymy, że włożysz cały swój wysiłek i serce by delegaci na konferencję byli jak najlepiej przygotowani. Od politycznego przygotowania delegatów zależy przecież powodzenie całej konferencji.

„SZTANDAR MŁODYCH"

Do aktywisty Zarządu Powiatowego ZMP

## Już i kukurydzę zasiano po nowemu...

WROCŁAW (kor. wł.). *Po raz pierwszy zaopatrzono w bieżącym roku PGR-y w woj wrocławskim w siewniki do siania kukurydzy. Zasiano już nimi tysiące hektarów pola. Rachunek był prosty: zamiast 12 ludzi, na pole wyruszało tylko 2 — obsługa traktora i siewnika.*

*Zanim jednak przystąpiono do siewu trzeba było zapoznać robotników PGR z obsługą siewnika, sprawdzić jego działanie.*

*Do Wrocławia na odprawę z wielu powiatów przyjechali młodzi i starzy mechanicy.*

*Zorganizowano pokaz mechanicznego siania kukurydzy. Odbył się on na placu przed PGR-em w Klecinie.*

*Gdy inżynier po wskazówkach zaproponował — kto na ochotnika siądzie przy korektorze — zdecydował się Bolek Trociel (korektor przy siewniku — to jak kierownica w samochodzie).*

*Zebrani wokół siewnika obserwowali działanie aparatów wysiewających. Jest ich w siewniku 6. Zagłądano później do środka. Urządzenie aparatu nie jest skomplikowane. We wnętrzu aparatu obraca się taśmu żeliwna, która powoduje i reguluje wysiew ziarenek.*

*— Jaki chcemy mieć wysiew tak regulujemy i tak się ziarenka sypią, po 4 — 6 sztuk w jedno miejsce — objaśniał dalej inżynier.*

*Przemoknięci, ale zadowoleni opuścili mechanicy kleciński PGR.*

*Jeszcze w drodze powrotnej wiele było dyskusji na temat nowego siewnika, planów na przyszłość, bo nie we wszystkich PGR-ach zastosowano w bież. roku nowe siewniki. Do niektórych nadeszły one niestety, gdy siew kukurydzy był już na ukończeniu.*

★

*W zespole Bielany, do którego należy PGR Klecina zasiano nowymi siewnikami ponad 100 hektarów kukurydzy. Zadawano sobie też przed tym pytanie — opłaci się, czy nie opłaci? Pokaz i wyjaśnienia inżyniera dużo wątpliwości rozwiały.*

*Siewnik może w ciągu jednego dnia zasiać 12 hektarów, a więc wykonuje pracę 12 — 15 ludzi. Pozwala on na krzyżową uprawę, co następnie umożliwia krzyżową obróbkę, przy pomocy traktorowego obsypnika.*

*Areał kukurydzy w PGR-ach wrocławskich wzrośnie poważnie. Zielonki będą mogły być zastępowane o wiele wydajniejszą kukurydzą, która daje wysoko białkowe ziarno jak również masę zieloną do silosowania.*

*T. FLISIUK*

## Z całego kraju

*W PAŁACU MŁODZIEŻY im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie rozpoczął się 20 bm. Górniczy Zjazd Naukowo-Techniczny zorganizowany przez PAN i NOT. Zjazd poświęcony jest omówieniu głównych problemów dróg rozwojowych górnictwa. Na zjazd przybył wiceprezes Rady Ministrów i minister Górnictwa P. Jaroszewicz.*

*OSTATNIO ODBYWAJĄ się w całym kraju sesje wojewódzkich rad narodowych poświęcone uchwaleniu budżetów i terenowych planów gospodarczych na rok 1954. W sesjach budżetowych uczestniczą członkowie Rady Państwa i Rządu.*

*NA ZAPROSZENIE Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą do dnia 19 bm. przybył do Polski z NRD wybitny uczony niemiecki, specjalista w zakresie budownictwa okrętowego, profesor Politechniki w Rostock — Alfred Krause.*

*ZAŁOGI 6 FRACHTOWCÓW Polskiej Żeglugi Morskiej: „Jedność Robotnicza", „Narocz", „Poznań", „Wieluń", „Gopło" i „Kolno" wysoko przekroczyły już półroczny plan przewozów zarówno w tonach jak i tonomilach.*

## W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy" spotkamy się

**na:** kiermaszach, występach artystów i odczytach

**z:** pisarzami i uczestnikami VII Wyścigu Pokoju

**Cały kraj przygotowuje się do tegorocznych tradycyjnych obchodów „Dni Oświaty, Książki i Prasy", które trwać będą od 30 maja do 13 czerwca. Rady Czytelnictwa i Książki, współdziałające z nimi komitety Frontu Narodowego oraz organizacje społeczne i instytucje kulturalne przygotowują nowe, atrakcyjne formy popularyzacji czytelnictwa oraz zbliżenia prasy, książki, filmu, radia i teatru do czytelnika i słuchacza.**

W stolicy „Dni Oświaty, Książki i Prasy" wypełnione zostaną licznymi imprezami kulturalno-artystycznymi. Opracowywany obecnie program obchodów przewiduje m. in. występy w parkach artystów scen warszawskich oraz orkiestr, liczne odczyty na temat osiągnięć kulturalnych naszego kraju oraz spotkania z pisarzami. Zorganizowane będą w różnych punktach miasta bogato zaopatrzone kiermasze książkowe.

Mieszkańcy stolicy w okresie „Dni" będą mieli możność usłyszenia wrażeń z VII Wyścigu Pokoju od uczestników tego Wyścigu — członków polskiej reprezentacji, „Polskie Radio" bowiem przygotowuje spotkania z nimi na kortach CWKS i w Hali Mirowskiej.

★

Szczególnie intensywne przygotowania do „Dni Oświaty Książki i Prasy" trwają w Krakowie, ponieważ tegoroczne obchody „Dni" zbiegają się z dorocznymi „Dniami Krakowa".

Bardziej atrakcyjny program niż w latach ubiegłych przygotowuje krakowska ekspozytura „Domu Książki". Oprócz kilkudziesięciu kiermaszów książkowych, które urządzone zostaną w miastach i wsiach województwa, specjalnie zorganizowane „bibliowozy" docierać będą z książkami do najbardziej odległych wsi i osiedli.

Wśród imprez organizowanych przez PPK-„Ruch" na uwagę zasługują spotkania czytelników z przedstawicielami redakcji pism krakowskich oraz szeroka popularyzacja pism fachowych, zwłaszcza na wsi i w zakładach pracy.

★

Poważnie zaawansowane są przygotowania do „Dni" również w Lublinie. Wiejskie księgarnie i punkty sprzedaży książek w woj. lubelskim zostały bogato zaopatrzone w literaturę rolną i beletrystykę. W różnych punktach Lublina przygotowywanych jest 16 stoisk sprzedaży książek.

Lubelska Biblioteka Miejska ogłosiła z okazji „Dni" czytelniczy konkurs dla młodzieży pod hasłem: „Poznajemy arcydzieła literatury polskiej" oraz konkurs dla dorosłych związany z 10 rocznicą PKWN.

Czytelnicze zespoły dziecięce filii bibliotecznej Nr 4 w dzielnicy Bronowice i czytelni dziecięcej przygotowały inscenizacje bajek Andersena „Słowik" i „Nowe szaty króla". W Lublinie i miastach powiatowych odbędą się liczne pogadanki o starych rękopisach i drukach.

★

W okresie „Dni" na ekrany kin całego kraju wejdą nowe filmy dokumentalno-oświatowe, m. in. film „Stare Miasto", „Arianie w Polsce", „Teatr Ziemi Łódzkiej", „Przegląd kulturalny" oraz film o Wojsku Polskim pt. „Synowie ludu". Jednocześnie wyświetlane będą filmy stanowiące adaptację popularnych wśród naszego społeczeństwa książek, jak np. „Piątka z ulicy Barskiej", „Pamiątka z Celulozy".

W całym kraju organizowane będą podczas „Dni" pokazy filmowe na wolnym powietrzu.

## Zlot młodych przodowników pracy i racjonalizatorów w Poznaniu

**POZNAŃ (Kor. wł.). Członkowie młodzieżowej brygady z montowni Poznańskiej Fabryki Mebli postanowili wykonać ponad plan 20 foteli dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.**

**☆ Zetempowcy z ślusarni Jarocińskiej Fabryki Mebli zobowiązali się w ramach produkcji ubocznej wykonywać części metalowe do przyrządów, potrzebnych przy klejeniu krzeseł.**

**☆ W Swarzędzkiej Fabryce Mebli brygada młodzieżowa im. Gottwalda wyścieli dodatkowo 150 krzeseł.**

O rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych, aktualnych zadaniach i o wielu innych sprawach, będzie radzić młodzież w Poznaniu w dniu 23 bm na zlocie młodych przodowników i racjonalizatorów branży terenowo-drzewnej.

Zlot ten organizują: Zarząd Wojewódzki ZMP, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych i dyrekcje zainteresowanych Central Przemysłu Drzewnego w Poznaniu.

L. S.

*Na zakończenie dyskusji – „Uciekać do miasta czy zostać na wsi"*

# To, co najważniejsze

Ponad trzy miesiące trwała w „Sztandarze Młodych" dyskusja nad listem tow. Maksymiliana Dobrowolskiego. W dyskusji tej czytelnicy wyrażali pogląd na sprawę czy tow. Dobrowolski, wykwalifikowany ślusarz, posiadający drobne gospodarstwo, na którym gospodaruje jego matka, powinien zostać na wsi, czy też ma szukać pracy w przemyśle.

Już w trakcie trwania dyskusji na łamach gazety, w Warszawie obradował II Zjazd Partii. Dobrze pamiętamy nad czym obradował: chodziło o to, by jak najszybciej podnieść poziom życiowy ludzi pracy, by jak najprędzej uczynić dostatniejsze, szczęśliwsze życie każdego z nas.

Zjazd wykazał, że po to, by to zadanie spełnić, trzeba znacznie podnieść poziom gospodarowania naszego rolnictwa. Właśnie tam — na polach naszego kraju — decyduje się dzisiaj realizacja tych wielkich zadań jakie postawiła przed narodem Partia. Do udziału w walce na tym najbardziej wysuniętym odcinku frontu walki o dobrobyt wezwała Partia cały naród: klasę robotniczą, chłopstwo, inteligencję. Ze szczególną mocą zwróciła się Partia do nas, młodzieży:

**„Wnieście cały swój młodzieńczy zapał i entuzjazm, wszystkie swoje siły do walki o rozkwit rolnictwa tak jak wnosiliście je dotąd w nasze wielkie budowle socjalizmu".**

Tak brzmi wezwanie Partii.

Nasza dyskusja wykazała, że wśród młodzieży istnieje zrozumienie dla roli, jaką ma spełnić, by zaufania Partii nie zawieść.

## Przeciw ucieczce

**W tytule dyskusji jak wiadomo istniało słowo „uciekać". Należy stwierdzić, że olbrzymia większość biorących udział w dyskusji, zarówno tych, którzy byli za pozostaniem Dobrowolskiego na wsi, jak i tych, którzy sądzili, że Dobrowolski powinien pójść do miasta, opowiedziała się przeciwko ucieczce. Nic dziwnego. Nasi czytelnicy są młodzi, młodzież jest śmiała, nie lubi uciekać. A wiadomo, że człowiek ucieka wtedy, kiedy się czegoś boi, kiedy traci pewność siebie, kiedy — jak to mówią — powierza rozum nogom, a nie głowie.**

A trzeba stwierdzić, że wśród tych, którzy rozważają sprawę odejścia ze wsi do miasta jest również grupa uciekinierów. Wspominał m. in. tow. **Babinicz** — dyrektor Liceum z Rożnicy o takich uciekinierach, którzy za wszelką cenę chcą się wydostać ze wsi. Jakie są źródła tej ucieczki?

Uciekają od trudniejszych warunków życiowych na wsi do łatwiejszych warunków życiowych w mieście. Od nieciekawego ich zdaniem zawodu na wsi, do ciekawego (byle jakiego zresztą) w mieście.

Liczni dyskutanci w swoich wystąpieniach dawali wyraz przekonaniu, że tego rodzaju poglądy są mylne.

Nie ulega oczywiście wątpliwości, że życie w mieście ma wiele zalet, których pozbawione jest życie na wsi. To prawda! Niemniej jednak, jak to szczególnie mocno podkreślił w swoim wystąpieniu tow. **Starzak** z Nowej Huty, zasadniczą sprawą, która decyduje o tym, jak się człowiekowi ułoży życie w mieście jest jego praca, jest jego stosunek do tej pracy. Nigdzie, ani na wsi, ani w mieście nie chodzi pod domami pieczony przysłowiowy wół, z którego każdy może sobie odkroić jaki chce kawałek pieczeni. Nigdzie nie wiszą gotowe ubrania i buty, które wystarczy po prostu wziąć. Lepsze, dostatniejsze życie trzeba wypracować — o tym wiedzą wszyscy pracujący w mieście. Toteż mądre i dojrzałe są słowa tow. Starzaka z huty im. Lenina, gdy pisze:

**„To prawda, że w hucie można się zakochać, można patrzeć z podziwem na kontury wielkich pieców, las kominów, splątane sieci konstrukcji stalowych, nowych hal i obiektów. Można w niej pracować, ale nigdy, nigdy lekko. Dla tych, którzy chcą przyjechać do huty im. Lenina by tylko wygodnie żyć, miejsca nie ma. Dla huty — kto naprawdę chce ją budować, trzeba oddać wszystko, wszystko. Trzeba oddać i siły i kwalifikacje i...serce".**

Rzecz prosta, że są młodzi ludzie, którzy czując specjalne powołanie do zawodów, jakie w tej chwili nie znajdują zastosowania jeszcze na wsi, pracując w przemyśle, kopalni, służąc w wojsku pragną poświęcić swe siły dla Ojczyzny, dla społeczeństwa. Warunkiem jednak niezbędnym jak to już podkreślał tow. Starzak jest dojrzały namysł, rzeczywiste zamiłowanie, a nie pogoń za jakimś wyimaginowanym „złotym runem", którego nie ma przecież, ani na wsi, ani w mieście.

## To nie jest sprawa zmarnowanego talentu

Oczywiście większość młodzieży, jak już pisaliśmy, która nie mając jeszcze skrystalizowanych zamiłowań pragnie iść do miasta, nie myśli o ucieczce, nie ulega strachowi przed pracą, przed wysiłkiem. A chcą oni, jako dzielni, nie bojący się trudu ludzie pracować z jak największym pożytkiem dla społeczeństwa i dla siebie. Tylko często zdaje się im, że możliwości takiej pracy stwarza jedynie praca w mieście, a zwłaszcza w przemyśle.

Wydaje się, że w pewnym stopniu wyrazicielem ich poglądów była towarzyszka **Zofia Kościecka** z Kraśnicy, gdy obok wielu trafnych i słusznych uwag pisała i te, co do której mamy wątpliwości.

Wspominała ona mianowicie, że na wsi dotąd marnuje się wiele talentów i z listu jej wynikało, że talenty, prawdziwe talenty, mogą znaleźć zastosowanie jedynie w pracy w mieście.

Odpowiedź na to znajdzie towarzyszka Kościecka i inni w rozlicznych listach: w tekich, jak **Józefa Skubisa** lubiącego swój zawód traktorzysty, zamiłowanej w swojej pracy nauczycielki — **Marii Łopatkowej**, ślusarza maszynowego — **Witolda Łacisza**, czy **Tadeusza Gardziny.**

**„Czy próbowaliście kiedy poznać gospodarstwo z naukowego punktu widzenia?** — pisze słusznie kol. Gardzina. **Bywa tak, że pewnej dziedziny pracy nie kochamy dlatego, że nie znamy jej zadziwiających tajemnic. A w miarę pogłębiania wiedzy w wyższych klasach całkiem niespodziewanie zaczęły mnie zadziwiać cuda przyrody".**

Te wszystkie listy tchną dużą miłością do swoich zawodów bądź to rolniczych, bądź związanych ze wsią. Bije z nich chęć podnoszenia na wyższy poziom swoich umiejętności, zastosowania ich z jak największym pożytkiem dla człowieka, dla Ojczyzny. Czyż to piękne założenie — to nie jest właśnie sprawa utalentowanych wysoko kwalifikowanych kochających swój zawód ludzi? Czyż nie trzeba nam ich jak najwięcej — mechanizatorów, nowatorów rolnictwa, sadownictwa, hodowli?

Oczywiście, przed wojną burżuje traktowali pracę na wsi jako coś poniżającego. Przypominał tow. **Babinicz** wypadki, kiedy to do ciężko pracującej chłopki, rozkapryszone paniusie zwracały się pogardliwie w trzeciej osobie „kobieto".

Państwo ludowe, które jak mówił towarzysz Bierut, wysoko ceni znojny trud każdego rolnika, sprawę rozwoju gospodarki rolnej, unowocześniania jej, zmechanizowania, podniosło do godności ogólnonarodowego zadania — jednego z najważniejszych w wielkiej bitwie, o to, by dostatek był udziałem każdego obywatela naszego kraju.

Towarzysz Skubis, Bortnik, Babinicz oraz ci, których listów nie publikowaliśmy, słusznie wskazywali na różnorodne możliwości jakie stoją przed młodzieżą zostającą na wsi. Rzecz prosta, możliwości te — jak słusznie pisał m. in. tow. Bortnik wzrastać będą w miarę rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, gdzie — jak to choćby wynika z listu kolegi Łukomskiego ze spółdzielni produkcyjnej w Nosibędach — znajduje zastosowanie i naukowa uprawa gleby i możliwości posługiwania się różnymi maszynami.

Niemniej jednak i tam, gdzie dotychczas nie ma spółdzielni produkcyjnej, dla tych, którzy lubią mechanikę jak tow. Dobrowolski i dla tych, którzy pragnęliby eksperymentować i dla nowatorów jest miejsce w naszej wsi: w GOM-ach i w POM-ach, w PGR-ach, w aparacie służby rolnej i na własnych gospodarstwach, których uprawa wymagać będzie i już dziś wymaga wykwalifikowanych, nowoczesnych rolników.

## Tam, gdzie najbardziej trzeba

To dobrze, że większość uczestników dyskusji tak śmiało i słusznie wskazywała na fakt że na wsi istnieją rozległe możliwości dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych, dla opanowywania nowych, ciekawych specjalności. Dobrze, że dyskusja wykazała, iż wśród młodzieży istnieje przywiązanie do zawodu rolniczego, tego zawodu, który tak wielkim szacunkiem cieszy się w Polsce Ludowej.

**Wydaje się jednak, że najpoważniejszym dorobkiem dyskusji jest to, iż zabierający w niej głos wykazali zrozumienie dla tego oczywistego faktu, że wieś jest teraz najważniejszym odcinkiem frontu walki o to, by ludziom pracy żyło się w Polsce lepiej, szczęśliwiej. I w ślad za tym zrozumieniem deklarują czyny — to właśnie, na co czeka od młodzieży kraj.**

Ze szczególną więc radością czytaliśmy wypowiedź jednego z uczestników dyskusji tow. **Jana Łukomskiego**, który z posady w wojewódzkim mieście wrócił do swojej rodzinnej spółdzielni.

**„Gdy zapoznałem się z materiałami IX Plenum KC PZPR** — pisał kol. Łukomski — **to pomyślałem, że jeśli Partia stawia doniosłe zadania przed rolnictwem, to sprawa musi być poważna".**

Jest to głos jednego z wielu młodych patriotów, którzy na wezwanie Partii gotowi są oddać swe siły i zapał tam, gdzie najbardziej potrzeba. A najbardziej potrzebne są one w tej chwili rzeczywiście na wsi, tam gdzie decyduje się walka o urodzaj.

Wielu młodych chłopów, studentów, robotników, nauczycieli, lekarzy, do czasu II Zjazdu Partii zgłosiło już chęć pracy na wsi. Dumny jest z nich nasz naród, Partia, organizacja zetempowska, tak jak dumą naszą byli i są budowniczowie pierwszych obiektów sześciolatki, najofiarniejsi żołnierze w walce o szczęśliwe jutro na wsi.

Tow. **Maksymilian Dobrowolski** wokół sprawy którego toczyła się dyskusja, napisał do nas:

**„Jestem bardzo wdzięczny redakcji „Sztandaru Młodych" — że otworzyła nad moim listem tak szeroką dyskusję. Wprowadziła mnie ona na właściwe tory życia".**

Redakcja dziękuje wszystkim dyskutantom bez względu na to, jakie wyrazili zdanie w tej sprawie. Listy świadczyły w olbrzymiej większości o dużym stopniu dojrzałości ich młodych autorów i wielkim poczuciu odpowiedzialności za to, co się w kraju dzieje.

# Żuławski czyn młodzieży

Od morza wieje przenikliwy zimny wiatr. Niedzielny, majowy ranek jest jednak pogodny. W Zarządzie Wojewódzkim ZMP panuje ruch. Co kilka minut odprawiane są samochody. W tę niedzielę wyjeżdża około 2 tys. młodzieży. Po raz trzeci i nie ostatni młodzież ze szkół, uczelni i zakładów pracy woj. gdańskiego rusza na wieś.

**Kierunek — Żuławy.**

**Zadanie — praca przy renowacji rowów.**

**Cel — walka o urodzaj łąk i pól.**

Jedziemy na miejsce pracy. Lasów i wzgórz tu nie zobaczysz. Wokół ogromna, zielona równina, poprzerzynana pasmami rowów i kanałów, błyszczących w słońcu zwierciadłami wód. Na łąkach pasą się stada bydła i owiec. To spółdzielcze i PGR-owskie stada.

Hen daleko, gdzieś nad brzegiem morza, widzisz wzgórza złocące się żółtymi piaskami i oddzielające się od nich czarne plamy drzew. Mocne wały nadbrzeżne chronią żuławską, nizinną ziemię przed zalewem morza. A ziemia tu urodzajna, żyzna i tłusta.

Jest godz. 9.30 rano. W Pleniewie służba melioracyjna uzbrojona w łopaty i haki czeka.

Młodzieży jeszcze nie ma. Okazuje się, że grupa z Sopot, która miała tu pracować pojechała do Pruszcza. Zbłądzili. Niepotrzebna strata czasu. Czeka robota, czekają ludzie. Koło Serowa przejeżdżamy przez Wisłę. Mijamy ogromny wiślany wał. Między nim, a brzegiem Wisły znajduje się wolna przestrzeń, by w czasie powodzi jej wody mogły się swobodnie rozlewać, nie zagrażając zalewem i przerwaniem wałów.

### Stanęli na apel

Na łąkach spółdzielni produkcyjnej Mikoszewo w pow. Nowy Dwór Gdański pracuje 80 uczennic Technikum Gastronomicznego z Oliwy i około 100 dziewcząt ze szkoły Laborantek Medycznych z Gdańska.

Dziewczęta opowiadały, że w szkole z uwagą przeczytały i omawiały na zebraniach apel ZW ZMP do młodzieży, który wzywał:

**„Chłopcy i dziewczęta! Wzywamy Was do trudnych zadań i pomocy PGR-om, spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym w stałej konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych, rowów, wałów i łąk, by w ten sposób osiągnąć zwiększenie plonów na naszej żyznej żuławskiej ziemi.**

**Komu droga jest przyszłość naszej Ojczyzny, kto nie boi się niewygód i trudności, niech staje do tej trudnej pracy..."**

A praca rzeczywiście niełatwa. Trudno i ciężko wyciągać hakami zielska i muł, trzymające się uparcie ziemi. Dzielne laborantki oczyściły 746 m bież. rowów.

Z ofiarnością i zapałem pracowały uczennice z klasy II elektrycznej i chemicznej, które w przeciągu trzech godzin wykonały swoją normę dzienną.

I w tej pracy rosną i wyróżniają się przodownicy. **Młodzi robotnicy Cendrowski, Drapała, Łukasz ze Stoczni Gdyńskiej osiągnęli 300 proc. normy przy renowacji robót.** Toteż przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Jagotowie z uznaniem mówił o pracy młodych z miasta. Spółdzielcy przyjęli i ugościli ich serdecznie. Jeszcze serdeczniej żegnali dziękując za pomoc.

### Kogo zabrakło?

Na polach spółdzielni produkcyjnej w Długim Polu, pow. Gdańsk-Pruszcz pracują rozebrani jak do kąpieli uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni. Ale kogoś tu brak. Brak młodych spółdzielców - zetempowców. Zastaliśmy ich z przewodniczącym koła ZMP Kazimierzem Bajacem przed biurem spółdzielni. Spokojnie gawędzili o wieczornej zabawie urządzonej przez zetempowców nie wiedząc, że w odległości kilometra, na ich spółdzielczych polach pracują młodzi ludzie z miasta.

Na pewno raźniej pracowało by się wspólnie, by żyźniejsza była ziemia i większe plony. To jest przecież wspólny interes i **Wasz** — młodych ludzi ze wsi i **ich** — młodych robotników i uczniów z miasta.

A czy nie przyjemniej byłoby i Wam, i Waszym gościom wieczorem spotkać się na zabawie, potańczyć, poznać się, wymienić uwagi i doświadczenia?

Zawstydzili się zetempowcy, gdy zwróciliśmy im na to uwagę. Przyznali rację.

Późnym popołudniem przyjeżdżamy do Tczewa. Odbywa się tam właśnie konferencja powiatowa ZMP. Delegaci radzą jak zwiększyć udział młodzieży w walce o produkcję, o rozwój rolnictwa. Nie padło jednak ani słowo o konkretnym zadaniu — pracy młodzieży na Żuławach.

### Pogłębiać świadomość wspólnych celów

Spory dorobek ma za sobą młodzież woj. gdańskiego, która dotychczas trzykrotnie wyjeżdżała już do pracy na Żuławy. Przeszło 70 km oczyszczonych rowów, setki hektarów odwodnionych łąk — to niezły bilans dotychczasowej pracy. Bilans sojuszu młodych ze wsi i miast. Czas może wyciągnąć parę wniosków.

Trzeba, aby Zarząd Wojewódzki i zarządy powiatowe ZMP zastanowiły się nad tym, jak pobudzić do udziału w czynie melioracyjnym nie tylko młodzież z miast, ale również gospodarzy żuławskiej ziemi, młodzież ze wsi, z PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych.. We wspólnej pracy, a potem podczas zabawy, wieczornicy czy spotkania, zacieśniać się będzie przyjaźń młodych z miast i wsi, coraz lepiej rozumieć oni będą polityczną treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Należy zwrócić większą uwagę na organizację wyjazdów, ich planowość i punktualność, na dostarczenie narzędzi i sprzętu. Ważną sprawą jest stała troska o bezpieczeństwo pracy.

Dużą rolę w akcji propagandowej będą miały specjalne zebrania kół ZMP, na których omówi się apel ZW ZMP. Zamierza się również wydawać specjalne gazetki i biuletyny poświęcone udziałowi młodzieży w pracy na Żuławach. Trzeba to zrobić szybko!

**Lepiej wyjaśniać sens i treść pionierskiego natarcia młodzieży na Żuławy, śmielej prowadzić ją do walki o urodzaj, tak jak wskazuje Partia!**

**IRENEUSZ MARTYNOWICZ**

**W. Kłokow**
Kandydat nauk historycznych,
Bohater Związku Radzieckiego

**I. Siemko**
Kandydat nauk historycznych

# Płonęła ziemia Ukrainy pod stopami najeźdźców...

## (O walce narodu ukraińskiego w latach Wielkiej Wojny Narodowej)

**W maju bieżącego roku naród radziecki obchodzi uroczyście 300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją.**

**Nierozerwalna przyjaźń bratnich narodów ZSRR krzepła i hartowała się w walce o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, w ogniu wojny domowej z kontrrewolucją wewnętrzną i obcą interwencją zbrojną, w latach budownictwa socjalistycznego, w czasie historycznych bitew Wielkiej Wojny Narodowej.**

**Wielka Wojna Narodowa przeciw faszystowskim najeźdźcom była wszechstronną próbą społecznego i politycznego ustroju ZSRR, próbą braterskiej współpracy i jedności narodów radzieckich, ich męstwa i oddania dla Ojczyzny.**

**Na wezwanie Partii Komunistycznej i Rządu radzieckiego wszystkie narody Kraju Rad powstały jednomyślnie do walki z faszystowskimi zbirami. W pierwszym szeregu bojowników stanął także cały czterdziestomilionowy naród ukraiński. Synowie i córki narodu ukraińskiego walczyli bohatersko w szeregach Armii Radzieckiej i w oddziałach partyzanckich, ofiarną pracą na zapleczu zabezpieczali materialne warunki zwycięstwa.**

### Przy martenach Uralu, na polach Kazachstanu...

Ewakuowane na terytoria bratnich republik zakłady przemysłowe Ukrainy Radzieckiej odbudowywane były na nowych miejscach w niesłychanie krótkich terminach i natychmiast przystępowały do produkcji dla frontu.

W wielu zakładach przemysłowych Uralu, Zagłębia Kuźnieckiego i Kazachstanu pracowali górnicy z Zagłębia Donieckiego i Krzywego Rogu, koksownicy Gorłowki i Dnieprodzierżyńska, hutnicy i walcownicy Zaporoża i Makiejewki, stalownicy Dniepropietrowska i Mariupola. Ludzie ci przynieśli ze sobą na nowe miejsca pracy swoje doświadczenie, swe sławne wieloletnie tradycje i entuzjazm.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej, tak jak i klasa robotnicza, niebywałą w historii wsi jedność przejawiło chłopstwo kołchozowe. Swą ofiarną pracą dla frontu chłopstwo kołchozowe wszystkich republik Związku Radzieckiego roz biło w proch wszelkie awanturnicze zamysły hitlerowców, obliczone na nietrwałość ustroju kołchozowego, na słabość sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa.

Ewakuowani kołchoźnicy Ukrainy pracowali ofiarnie i znaleźli braterską pomoc w zgodnej rodzinie kołchoźników wschodnich rejonów ZSRR. **Dzięki ich pomocy kołchozy Kazachstanu i Kirgizji przystąpiły do uprawy buraka cukrowego, w obwodach iwanowskim i jarosławskim rozwinęła się pomyślnie hodowla drzew kauczukowych, w Dolinie Fergańskiej dawała bogate urodzaje ukraińska pszenica.**

Znane ukraińskie traktorzystki, Pasza i Nadia Angeliny, współzawodniczyły zwycięsko na polach Kazachstanu ze słynnymi rosyjskimi traktorzystkami Darią Garmasz, Donną Larionową, Praskowią Judiną i niejednokrotnie dawały przykłady bohaterstwa w pracy. **Na fundusz pomocy dla obrońców Stalingradu brygada sióstr Angelinych przeznaczyła zarobek 400 dni roboczych.**

Uczeni i działacze kulturalni Ukraińskiej SRR wnieśli cenny wkład w sprawę zwycięstwa nad wrogiem. Naród ukraiński słusznie szczyci się osiągnięciami naukowymi Bohaterów Pracy Socjalistycznej — przewodniczącego Akademii Nauk Ukraińskiej SRR, akademika **A. Bohomolca** w dziedzinie nowych metod leczenia ran i rzeczywistego członka AN USRR **J. Patona** — w dziedzinie budowy czołgów i elektrycznego spawania. Słynne prace akademika **A. Palladina** z dziedziny biochemii dały nowe środki lecznicze. Dziesiątki tysięcy ciężko rannych żołnierzy radzieckich powróciły do szeregów dzięki pracy akademików **W. Filatowa** i **N. Strażesko.** Cenny wkład wnieśli uczeni Ukrainy również do przemysłu ZSRR.

### Dwa tysiące Ukraińców Bohaterami Związku Radzieckiego

Ciesząc się poparciem całego narodu, wojska radzieckie bohatersko broniły każdej piędzi ziemi ojczystej. Wspaniałą Armia Radziecka, jednocząca w swych szeregach żołnierzy wszystkich narodowości ZSRR, jest żywym ucieleśnieniem bojowego braterstwa krwi narodów radzieckich.

Na wszystkich frontach, od Murmańska po Kaukaz, razem ze wszystkimi narodami ZSRR walczyli z wrogiem w szeregach Armii Radzieckiej synowie i córki narodu ukraińskiego, broniąc wolności i niepodległości socjalistycznej Ojczyzny, wolności i niepodległości Ukrainy Radzieckiej.

O masowym bohaterstwie i mężnej walce narodu ukraińskiego w szeregach Armii Radzieckiej wyraźnie świadczą dane o nagradzaniu żołnierzy radzieckich orderami i medalami ZSRR. **Z ogólnej liczby 9.280 tys. nagrodzonych, 1.710 tys. — to Ukraińcy. Wśród Bohaterów Związku Radzieckiego jest około 2.000 przedstawicieli narodu ukraińskiego.**

### Na tyłach wroga

W bohaterskiej walce z faszystowskimi najeźdźcami Armia Radziecka otrzymywała nieocenioną pomoc nie tylko ze strony ludzi pracy radzieckiego zaplecza, ale także ze strony ludności zamieszkującej okupowane tymczasowo przez wroga radzieckie terytorium.

Walkę mas ludowych na tyłach wroga organizowała i stała na jej czele Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Na terytorium Ukrainy, tak, jak i w innych rejonach ZSRR, którym groziła faszystowska okupacja, organizacje partyjne formowały oddziały partyzanckie i tworzyły organizacje podziemne.

Oddziały partyzanckie odważnie napadały na kolumny samochodowe wroga, wysadzały w powietrze pociągi, gromiły wrogie garnizony i składy, niszczyły mosty. Dzięki swej działalności radzieccy partyzanci przeszkadzali w dowozie posiłków, sprzętu wojennego i amunicji, które miały rekompensować ogromne straty armii niemieckiej na froncie wschodnim.

Ogromną rolę w rozwoju walki partyzanckiej w prawobrzeżnych rejonach *) i zachodnich obwodach Ukrainy odegrały dalekie wyprawy bojowe na tyły wroga, organizowane przez duże centra partyzanckie z rejonów lewobrzeżnych. Jesienią 1942 roku tysiącekilometrowe wyprawy z obwodu sumskiego do rejonów prawobrzeżnych odbyły połączone oddziały partyzanckie **S. Kowpaka** i **A. Saburowa.** Wiosną 1943 roku do prawobrzeżnych i zachodnich obwodów Ukrainy ruszyły połączone oddziały **A. Fiodorowa, M. Naumowa, J. Mielnika** i wielu innych.

W trakcie wypędzania faszystowskich najeźdźców z granic Związku Radzieckiego duże znaczenie miało współdziałanie partyzantów z oddziałami Armii Radzieckiej. Razem z regularnymi oddziałami partyzanci uczestniczyli w walce o wyzwolenie setek wsi i wielu miast Ukrainy radzieckiej.

W okresie walk o Odessę dużą pomoc okazały wojskom radzieckim odeskie oddziały partyzanckie.

W miarę posuwania się Armii Radzieckiej na zachód liczne oddziały partyzanckie Ukrainy przechodziły na terytoria bratnich słowiańskich narodów Polski i Czechosłowacji. **Wespół z patriotami czechosłowackimi setki ukraińskich partyzantów gromiły faszystowskich najeźdźców w lasach Czech i Moraw. Około 4.000 radzieckich partyzantów razem z polskimi oddziałami partyzanckimi walczyło z najeźdźcami na terytorium Polski.**

Źródłem siły partyzanckich oddziałów Ukrainy była ich ścisła więź z ludnością czasowo okupowanych przez wroga rejonów, która uzupełniała szeregi mściciel ludu, zaopatrywała ich w żywność, odzież i obuwie, ukrywała drobne grupy partyzanckie, pomagała leczyć rannych i chorych partyzantów.

W latach wojny partyzanci Ukrainy **wysadzili w powietrze ponad 5 tys. pociągów wroga z wojskiem i sprzętem wojennym, ponad 2.000 mostów kolejowych i drogowych, zniszczyli ponad 13.000 samochodów, ponad 1.500 czołgów i wiele innego sprzętu wojennego wroga. Na skutek wysadzania w powietrze pociągów i w walkach z partyzantami hitlerowcy stracili 468 tys. żołnierzy i oficerów. Do walki z ukraińskimi partyzantami i ochrony swych tyłów i komunikacji hitlerowskie dowództwo zmuszone było odkomenderować z frontu ponad 700 tys. regularnego wojska.**

Za bohaterstwo i męstwo okazane w walce partyzanckiej **Rząd radziecki nagrodził orderami i medalami ponad 41.000 ukraińskich partyzantów. 53 ukraińskich partyzantów otrzymało zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.**

★

Ucichły gromy wojny i naród ukraiński natychmiast przystąpił do odbudowy zniszczonej gospodarki. Jeden naród nie mógłby w krótkim czasie zaleczyć ciężkich ran, jakie faszystowscy barbarzyńcy zadali gospodarce Ukrainy Radzieckiej.

Narodowi ukraińskiemu przyszły z pomocą masy pracujące innych republik radzieckich.

Wspierając się na potężnym ramieniu wielkiego narodu rosyjskiego, dzięki pomocy ze strony wszystkich narodów ZSRR, masy pracujące Ukrainy w krótkim czasie odbudowały zniszczoną gospodarkę. Obecnie Ukraina Radziecka poszła daleko naprzód. W jej sukcesach wyraźnie ujawniły się wyższość radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, i działająca cuda siła twórcza nierozerwalnej braterskiej przyjaźni narodów radzieckich.

Jak prawa do życia i szczęścia strzeże i umacnia narod ukraiński braterskie więzy przyjaźni, łączące go z wielkim narodem rosyjskim i innymi narodami ZSRR.

*) Tzn. w okręgach leżących na prawym brzegu Dniepru (przyp. red.).

*Członkowie „Młodej Gwardii" w Krasnodonie*
(obraz — P. Sokołowa - Skali)

# Cyfry i fakty o Ukrainie

NA POŁUDNIOWYM zachodzie Związku Radzieckiego, na północ od Morza Czarnego i Azowskiego, pomiędzy Karpatami na zachodzie a płaskowzgórzem donieckim na wschodzie, rozpościera się terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Obszar Republiki liczy 577 tys. kilometrów kwadratowych. Jest ona największym po RSFRR państwem w Europie i stanowi 1/40 obszaru całego ZSRR. Stolicą USRR jest Kijów.

Naród ukraiński po raz pierwszy w swych dziejach połączył się w jedno państwo ukraińskie w latach władzy radzieckiej. 25 grudnia 1917 roku, na I Ogólnoukraińskim Zjeździe Rad naród ukraiński proklamował Ukrainę — republiką radziecką. W latach 1939—40 do Ukrainy radzieckiej przyłączone zostały zachodnie ziemie ukraińskie, które należały poprzednio do kapitalistycznej Polski i bojarskiej Rumunii. W roku 1945 za zgodą Republiki Czechosłowackiej stare ziemie ukraińskie — Ukraina Zakarpacka — połączyły się również z USRR. Niedawno zaś, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Republice Ukraińskiej przekazano wchodzący dotychczas w skład RSFRR obwód krymski, bliski jej terytorialnie i ściśle związany z nią pod względem gospodarczym i kulturalnym.

UKRAINA liczy ponad 40 milionów ludności. Pod względem liczebności mieszkańców i potęgi ekonomicznej zajmuje po RSFRR drugie miejsce w Związku Radzieckim.

Na terytorium Ukrainy istnieje ogółem 475 instytucji naukowo - badawczych. Posiada ona swą Akademię Nauk oraz Akademię Architektury.

W 1953 roku wyższe uczelnie i szkoły techniczne Ukrainy dały 76 tys. specjalistów, którzy pracują w różnych dziedzinach gospodarki narodowej.

**Wyższe lub średnie wykształcenie ma 5.700 przewodniczących kołchozów ukraińskich, czyli 36 proc. ogólnej ich liczby.**

*

Republika Ukraińska liczy więcej wyższych uczelni niż jakikolwiek kraj kapitalistyczny Europy zachodniej. Łącznie ze studentami, pobierającymi naukę zaocznie, w 144 wyższych uczelniach Ukrainy studiuje 275 tys. osób.

W 25 wyższych uczelniach jednego tylko miasta Ukrainy — Charkowa, kształci się więcej studentów niż w całej Anglii.

*

Przemysł spożywczy Republiki zwiększy w r. 1956, w porównaniu z r. 1950, produkcję mięsa — 2,4 raza, wyrobów mącznych — 4 razy, konserw — 3.6 raza, połowy ryb — 1,8 raza.

★

W r. 1953 ludność Ukrainy nabyła towarów spożywczych na sumę o 39 proc., a przemysłowych o 32 proc. wyższą niż w r. 1951.

*

Ukraina wytapia więcej surówki niż Francja i Włochy łącznie. Produkuje przeszło trzykrotnie więcej stali i wyrobów walcowanych niż Włochy i więcej niż Francja. W wydobyciu węgla prześcignęła Francję i Włochy, wydobywając półtora raza więcej węgla niż dwa te kraje razem. Ukraina produkuje blisko trzy razy więcej traktorów w przeliczeniu na moc niż Francja i Włochy łącznie.

*

Bardzo szybko uprzemysławiają się zachodnie obszary Ukrainy. Odbudowano tu i zbudowano przeszło 2.500 wielkich i średnich zakładów przemysłu naftowego, gazowego, węglowego, elektrotechnicznego, leśnego, budowy maszyn, spożywczego i innych.

*

Ukraina produkuje znacznie więcej zboża, ziemniaków, buraka cukrowego i cukru, aniżeli Francja i Włochy łącznie.

*

W latach powojennych odbudowano i zbudowano na Ukrainie ponad 4 tys. wiejskich elektrowni.

*

Bawełna, kultura nieznana przed tym na polach Ukrainy, pojawiła się tu już przed wojną. Dziś pod względem obszaru uprawy tej cennej rośliny USRR zajmuje w ZSRR drugie miejsce po Uzbekistanie.

*

We wsiach obwodów kijowskiego, żytomierskiego i czernihowskiego, zainstalowano obecnie około 2 tys. telewizorów, a kijowskie Studio Telewizyjne zorganizowało specjalną brygadę dla obsługi wsi. W okolicach Drohobycza przeprowadzono gaz do 10 tys. mieszkań kołchoźników.

*

W miastach i wsiach Ukrainy czynnych jest 75 teatrów, 26 filharmonii, około 28 tys. klubów i pałaców kultury, dziesiątki tysięcy kin, bibliotek publicznych i innych instytucji kulturalno - oświatowych.

*

W roku 1953 Ukrainę odwiedziły liczne delegacje towarzystw przyjaźni i łączności kulturalnej ze Związkiem Radzieckim, wielu działaczy nauki i kultury oraz wiele zespołów artystycznych.

Działacze kultury, delegacje robotników i chłopów Ukrainy odwiedzają bratnie kraje demokracji ludowej. W Polsce gościliśmy m. in. przewodniczącego Związku Pisarzy Ukrainy — M. Bażana i kompozytorów — W. Homolaka i A. Sztogarenko. Odwiedził także Polskę słynny ukraiński chór ludowy pod kierownictwem G. Wieriowka.

**WŚRÓD TURYSTÓW**

*— Ja też najlepiej wypoczywam na wycieczkach.*

# Juliusz i Ethel

Dnia 9 bm. odbyła się w Teatrze Kameralnym w Warszawie prapremiera sztuki Leona Kruczkowskiego pt. „Juliusz i Ethel".

Sztukę reżyseruje Aleksander Bardini. Dekoracje Otto Axera, myzyka T. Bairda. Role główne odtwarzają: Halina Mikołajska i Tadeusz Kondrat.

Rozmowy z autorem, reżyserem i aktorami przeprowadził A. Kafliński.

*Scena z odsłony szóstej: Halina Mikołajska (Ethel), Tadeusz Kondrat (Juliusz), Jan Bratkowski (Monter).*

## Halina Mikołajska — Ethel

„Żegnajcie! Nasza chwila zbliża się. Wielka cisza zakończy nasze cierpienia. Już jest w nas, już uspokaja bicie naszych znużonych serc... Zapamiętajcie naszą miłość! Zostawiamy wam jej owoce: nasze dzieci. Nie pozwólcie, aby je krzywdzono..." (ręce Ethel tulące kwiaty nieznacznie drgnęły, kilka pojedynczych kwiatów zaczepiając o suknię spada powoli na podłogę.)

— W ostatniej scenie chciałam zamknąć wszystko, musiałam zobaczyć całe moje życie z Juliuszem. Ethel idzie na śmierć spokojna i pewna, że słusznie postępuje. I tylko ludzki zwykły strach, a właściwie cień tego strachu tkwi jeszcze w kobiecie-matce, która na zawsze opuszcza swoje dzieci i to razem z ich ojcem. Była to najtrudniejsza rola jaką dotąd grałam. Niemożność odwołania się do faktów z własnego życia była największą trudnością do pokonania. Musiałam budować całe wewnętrzne (a także i zewnętrzne) życie Ethel wyłącznie na podstawie wyobraźni. Pomocne mi tu były dokumenty z procesu, z którymi zapoznaliśmy się przy pomocy autora i reżysera, a przede wszystkim stenogram procesu. Odpowiedzi Ethel na sali sądowej bardzo mi pomogły w zbliżeniu się do tej wspaniałej kobiety. Czy mi się to udało? — Widzowie osądzą.

## Tadeusz Kondrat — Juliusz

„Nie mogłem, nie mogłem oprzeć się pragnieniu, żeby spojrzeć jeszcze raz, napić się powietrza, światła... Ale przez cały czas myślałem, że coś z tego przyniosę tutaj, do Ciebie..."

— Największe trudności stawiał mi czwarty obraz. Juliusz przychodzi do celi Ethel z ładunkiem powietrza i światła, którego starał się wziąć jak najwięcej, aby przelać je towarzyszce życia, aby obudzić w niej pragnienie życia, aby ocalić ją od śmierci. Ale jednocześnie w najgłębszych pokładach duszy pragnie, aby Ethel nie załamała się, aby poszła razem z nim. Ta podwójna gra uczuć, ogromnie dyskretna i subtelna, musi być przeprowadzona tak, aby widz rozumiał i czuł sprzeczne pragnienia targające Juliuszem. Chce w swej wielkiej miłości ocalić Ethel, a z drugiej strony pragnie, aby była mężna i wierna swym zasadom do końca. W scenie ostatniej, która jest testamentem tych dwojga ludzi, starałem się, aby nie wpaść w fałszywy patos, żeby to co mówię było tak proste i piękne — i dopiero przez to pełne patosu — jak Juliusz i Ethel Rosenbergowie.

## Leon Kruczkowski — autor

Sprawa Rosenbergów to sprawa, która niesłychanie głęboko poruszyła miliony ludzi na świecie. W sprawie tej wyjątkowo ostro splotły się ze sobą — wstrząsająca tragedia ludzka z walką polityczną, prowadzoną przez wszystkie narody, z walką o pokój.

Starałem się skupić wszystkie polityczne i ludzkie treści sprawy Rosenbergów w ostatnich godzinach ich życia. Nie przedstawiam więc w swojej sztuce przebiegu sprawy jako łańcucha faktów, które rozwijały się w ciągu trzech lat. Wydawało mi się, że w wybranym przeze mnie ujęciu można powiedzieć rzeczy najistotniejsze w tej sprawie, to znaczy prawdę o wielkości duchowej, o bohaterstwie dwojga osób — ofiar amerykańskiego faszyzmu.

W moim ujęciu szerokie realia życia amerykańskiego nie odgrywają zasadniczej roli. Sprowadzają się one właściwie do pewnych niezbędnych szczegółów, tych, które są powszechnie znane. Najważniejszym materiałem był dla mnie zbiór listów więziennych Juliusza i Ethel, najwięcej i najgłębiej mówiących o nich samych. Poza dwoma lub trzema zdaniami, w sztuce mej nie cytuję tych listów bezpośrednio, ale cały nurt dialogów między Juliuszem i Ethel przeniknięty jest myślowo i emocjonalnie ich wypowiedziami z listów.

Wydaje mi się, że sprawa Rosenbergów w istocie swojej nie jest wyłącznie zagadnieniem amerykańskim. Problem postawy politycznej i moralnej ludzi walczących o pokój i postęp jest dziś problemem powszechnym, mniej lub więcej ostro występującym w wielu krajach kapitalistycznych. To podyktowało mi pewne uogólnienie postaci Rosenbergów, a możliwość takiego uogólnienia dostrzegłem właśnie w tych przeżyciach w kulminacyjnym momencie tragedii, to znaczy w ostatnich godzinach życia Juliusza i Ethel.

## Aleksander Bardini — reżyser

Sztukę Kruczkowskiego nazwałbym po prostu — sztuką ludzką. Nie jest to sztuka o bohaterach w pojęciu greckich tragedii; jest to sztuka o zwykłych ludziach amerykańskich, którzy wciągnięci w tryby terrorystycznej machiny FBI potrafili nie ugiąć się przed groźbą śmierci, pozostać wiernymi sobie i swoim ideałom, zachować do końca największy skarb ludzkiego życia — uczciwość. Ta sytuacja sprawiła, że postacie zwykłych, przeciętnych amerykańskich obywateli, Juliusza i Ethel urosły do wielkości ogólnoludzkiego symbolu. To — jeśli idzie o treść sztuki. Jeśli idzie natomiast o formę, to jest to sztuka poetycka, napisana piękną, polszczyzną, gdzie w każdym zdaniu, w każdej frazie czuje się podskórny rytm poezji. Jako reżyser muszę stwierdzić przede wszystkim jedno — że sztuka wymaga bardzo dobrej gry całego zespołu wykonawców. Jest to tym ważniejsze, że sztuka Leona Kruczkowskiego oparta jest przede wszystkim na dialogu, że dialog stanowi tu zarówno o jej akcji dramatycznej, jak i ideowej wymowie. Wielkości i małości, nieprzeciętności i zwykłości, prawdy i kłamstwa, prawości i podłości — to wszystko żyje w prostym, spokojnym i szczerym słowie sztuki i to właśnie trzeba pokazać na scenie. Każdy aktor nastawiony jest na to, by wyłowić każde najdrobniejsze nawet drgnienie uczucia w słowie, to co w języku teatru nazywa się podtekstem, a co decyduje o realizmie gry.

*Halina Mikołajska i Tadeusz Kondrat w rolach Juliusza i Ethel Rosenbergów.*

# Zwycięstwo człowieka

**Leon Kruczkowski, najwybitniejszy dramaturg polski, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, podejmował w swych sztukach zawsze tematy najaktualniejsze, centralne dla swego czasu. Tak było niedługo po wojnie, kiedy w „Odwetach" ukazał walkę, toczącą się między władzą ludową i podziemiem o lepszą przyszłość kraju i dusze naszej młodzieży. Tak było, kiedy w roku 1949 wystąpił ze swą znakomitą sztuką „Niemcy", która odniosła tak wielkie sukcesy na scenach wielu krajów Europy. I znowu atakuje nasz wielki pisarz problem trudny i centralny: pokazuje jak bezskuteczne są wysiłki amerykańskiego faszyzmu, zmierzające do załamania człowieka, do zdławienia i stłumienie rosnącego ruchu sił postępu nawet w tym kraju, który jest dziś najsilniejszą twierdzą światowego kapitalizmu. Poprzez metaforę zakończenia optymistycznej tragedii, jaka jest nowa sztuka Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel" — wskazuje autor jasną perspektywę zwycięstwa człowieka, który jest tak silny, iż może przeżyć nawet samego siebie, zniweczyć i zmiażdżyć moralnie swych morderców.**

**Kruczkowski umie znakomicie wyrażać prawdę społeczną poprzez losy ludzkie, ukazywane zawsze w sposób wnikliwy, twórczy, pozbawiony wszelkiej deklaratywności, schematyzmu, czy uproszczeń. Wzrusza i przekonuje zarazem pięknymi obrazami artystycznymi, które jednoczą w sobie indywidualną prawdę szczegółu i osobistego przeżycia z wielkim uogólnieniem postaci i zjawisk typowych nie w sensie statystycznym, lecz w sensie pełnego wyrażenia istoty sprawy, którą twórca chciał ujawnić, oświetlić, zaatakować. Dodajmy do tego znane powszechnie walory literackie dialogu Kruczkowskiego, jego zwięzłość, celność, poetyckie piękno i dramatyczny miąższ — a zrozumiemy choć w części elementy, które składają się na wagę i wartość jego dzieł.**

Akcja sztuki **„Juliusz i Ethel"** rozgrywa się w ciągu kilku godzin, poprzedzających śmierć bohaterów tragedii amerykańskiej. Według żelaznych reguł dramatu klasycznego przestrzega autor zasady jedności czasu, miejsca i akcji. Oś konfliktu konstruuje wokół walki, jaka toczy się w ciągu tych kilku godzin między całym amerykańskim aparatem przemocy klasowej, a jego męczeńskimi ofiarami. Prokurator próbuje wszystkich możliwych środków, aby złamać Juliusza i Ethel. Prośby i groźby, granie na miłości wzajemnej obojga małżonków i na ich wielkim, gorącym uczuciu dla dzieci. Daremnie. Nic nie jest w stanie zmienić ich nieodwołalnej decyzji, gdyż wiedzą oni, że bronią honoru i człowieczeństwa przeciw wstrętnej bestii, która chciałaby ich unicestwić nie tylko fizycznie, lecz również moralnie. Rosenbergowie nie przyznają się do niepopełnionej winy, umrą tak piękni i niezłomni jak pięknie i szlachetnie żyli. Będą walczyć do końca: przeciw swym oprawcom i przeciw własnej słabości, przeciw strachowi i przeciw wahaniom. I zwyciężą.

Ten wstrząsający dramat umiał Kruczkowski ukazać z największym mistrzostwem artystycznym. Świadomie stosuje autor dwie różne konwencje teatralne i dwa różne typy dialogu. Sceny, które rozgrywają się wśród przedstawicieli aparatu ucisku klasowego, w gabinecie dyrektora więzienia Sing Sing, w którym umierali Juliusz i Ethel, napisane są zwyczajnym, prawie potocznym językiem. Natomiast sceny w celi więziennej, które rozgrywają się głównie między Juliuszem i Ethel, pełne są poezji, często liryczne, przesycone miłością, a czasem (szczególnie w ostatnim obrazie) wielkim patosem prawdziwego bohaterstwa. Małość katów i wielkość bohaterów uwypukla Kruczkowski również w samym dialogu, kontrastując język, jakim mówią jedni i drudzy. A przy tym nie popada nigdy w przesadę. Okrucieństwa i brutalność amerykańskiego faszyzmu ukazane zostają bez żadnego zbędnego słowa czy gestu. Ci elegancko ubrani panowie, o nieskazitelnych manierach w niczym nie przypominają zewnętrznie gestapowców. Nie biją nikogo po twarzy, nie krzyczą prawie, nie używają nawet ordynarnych słów. A przecież co chwila łapiemy się na skojarzeniach z naszymi przeżyciami czasów okupacji, co chwila uprzytamniamy sobie, że to jest właśnie to nowe „udoskonalone" i nie mniej, lecz może jeszcze bardziej (jeśli to możliwe) nieludzkie i bodaj że groźniejsze, obłudne, cyniczne, zakłamane — amerykańskie wydanie faszyzmu. W sposób pełen umiaru i dyskrecji przedstawia Kruczkowski zarówno swych negatywnych jak i pozytywnych bohaterów. Ze sceny padają zawsze słowa prawdziwe, podbudowane ludzkim przeżyciem. W żyłach wszystkich postaci dramatu płynie autentyczna krew, a nie woda, ci ludzie są z mięsa, a nie z papieru. Mają swe namiętności, czytają biblię, czy też entuzjazmują się wielką grą, mają swe wahania i lęki, kochają i nienawidzą. Wielka prawda naszych czasów o walce i zwycięstwie człowieka ukazana została w sztuce Kruczkowskiego poprzez wstrząsająco prawdziwe, indywidualne i wzruszające losy ludzkie.

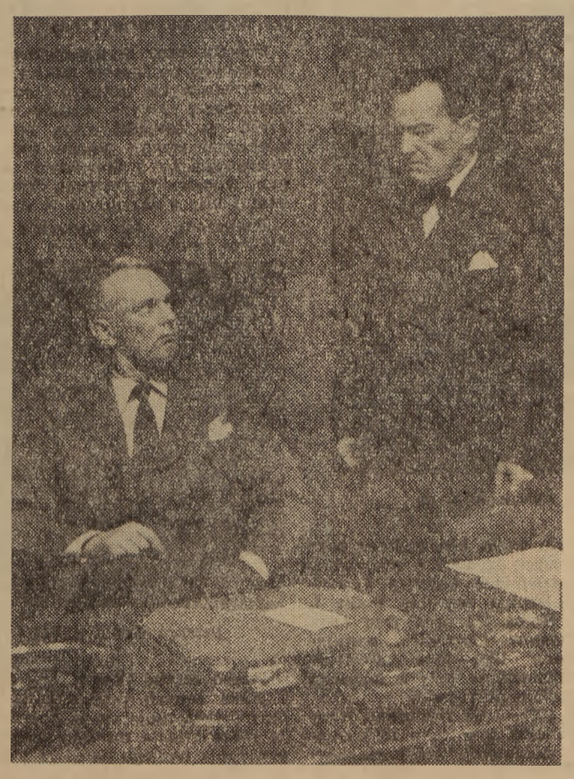

*Scena w gabinecie Dyrektora więzienia: Prokurator — Aleksander Żabczyński i Obrońca — Stanisław Żeleński (stoi).*

**Aleksander Bardini jest jednym z najbardziej utalentowanych i najciekawszych reżyserów Polski Ludowej. Zaletą jego pracy jest zawsze wnikliwa analiza tekstu i poszukiwanie formy, która najlepiej odpowiadałaby treści dzieła. Tak stało się i tym razem. Nie ma w warszawskim przedstawieniu „Juliusz i Ethel" żadnych wymyślnych sytuacji. Gesty i słowa, a nawet ruch aktorów dawkowane są niezwykle oszczędnie, bardzo rzadko podnosi się głos. Prostota i wielkość — oto cechy charakterystyczne stylu tej inscenizacji Bardinlego. To samo zadanie spełniają wymowne, bardzo sugestywne dekoracje Axera i subtelna, wzruszająca muzyka Bairda. Nawiązując do starych tradycji teatralnych uzupełnił Bardini w swej inscenizacji koncepcję wypływającą z tragedii antycznej, elementami ludowego misterium oraz najzupełniej nowoczesną pracą z aktorami. Siła przedstawienia tkwi w tym, że ten stop złożony z tak różnych pierwiastków ma jednolitość i dźwięk szlachetnego spiżu.**

Duża w tym zasługa aktorów przedstawienia. Jeszcze raz potwierdziła się stara prawda, że również w teatrze ludzie rozwijają się i rosną tylko wtedy, kiedy otrzymują coraz większe i trudniejsze zadania. „Juliusz i Ethel" — to przede wszystkim wielki sukces artystyczny **Haliny Mikołajskiej.** Rola Ethel należy chyba do najtrudniejszych w literaturze dramatycznej. W dodatku pamiętać trzeba, że grana jest nad otwartą prawie jeszcze mogiłą, kiedy rany w sercach uczciwych ludzi całego świata nie zdołały się jeszcze po jej śmierci zabliźnić. I oto Mikołajska pozwala nam zobaczyć taką Ethel, jaką sobie wyobrażaliśmy. Niezwykle nam bliską, wzruszającą, wyciskającą łzy nie tylko z oczu słabych kobiet. Jej Ethel jest delikatna, subtelna, krucha, a zarazem niebywale silna, niezłomna, bohaterska. Właśnie ten kontrast, to przeciwstawienie zewnętrznej słabości i wewnętrznej siły jest szczególnie interesujące w budowie tej postaci. A przy tym Ethel Mikołajskiej jest tak pełna poezji i miłości, tak ludzka w największych wymiarach człowieczeństwa. Ileż w niej wiary w zwycięstwo naszej sprawy. Tak, to chyba największe z dotychczasowych osiągnięć artystycznych tej, tak utalentowanej artystki. Kreacja na miarę wielkiej sztuki tragicznej. Dzielnie sekunduje Mikołajskiej **Tadeusz Kondrat** (Juliusz). Skupiony, pełen wewnętrznej treści, opanowany, jakby trochę nawet sztywny, ale tylko pozornie. Pod tą skórą bije przecież płomienne serce. To się czuje, to się rozumie, to się prawie widzi.

Ukazać w ciągu kilku minut całe życie i charakter małego, podłego człowieka — to nielada sztuka. Dokazuje jej w wielkiej scenie **Tadeusz Surowa** jako brat-judasz Ethel, Davy Greenglass. I znowu kreacja. Jest w tej postaci granicząca z obłędem neurastenia człowieka, który stał się sprawcą śmierci własnej siostry. Jest odruch resztek sumienia, które każe mu błagać ją w ostatniej chwili życia o przebaczenie. Jest wreszcie tępa, ograniczona mózgownica głupca i przemożny strach, połączony ze zwierzęcym egoizmem, który każe mu na oczach widzów raz jeszcze skapitulować i zdradzić swą siostrę ostatecznie i nieodwołalnie. Ujawnienie sprężyn zdrady popełnionej kiedyś, w tej scenie powtarzającej w wielkim skrócie raz jeszcze ten ohydny proces psychiczny — jest majstersztykiem zarówno autora, jak i aktora grającego tę znakomitą rolę.

**Prokurator Aleksandra Żabczyńskiego jest zimnym, cynicznym graczem, który ani na chwilę nie zapomina, że celem do którego zmierza jest wielka wygrana, a nagrodą za złamanie Rosenbergów — kariera w złotym blasku dolara. Leokadia Pancewicz-Leszczyńska doskonale podkreśla ograniczoność swej Dozorczyni, a zarazem ludzkie odruchy jej serca. Szczególnie głęboka i doskonale zagrana jest jej rozmowa z Ethel w obrazie czwartym. Gustaw Buszyński trafnie uwydatnia bezduszny fanatyzm i tępą bezwzględność Sędziego, który dumny jest z tego, że wydał wyrok śmierci na niewinnych ludzi i gorąco pragnie, aby jego wyrok został jak najprędzej wykonany. Trzonem roli Dyrektora więzienia jest obłuda owego człowieka, który swój zawód oprawcy pragnie ukryć pod maską wiernego wyznawcy jednej z sekt metodystycznych. Józef Maliszawski znalazł właściwy klucz do tej roli zarówno w scenach czytania biblii, jak i w doskonałej interpretacji słów zwróconych w zakończeniu trzeciego obrazu do dzieci Rosenbergów: „lody są u nas doskonałe". Ileż w nich głębokiej ironii zawarł Kruczkowski i jak świetnie wypowiedział je aktor. Ludwika Castori i Karolina Lubieńska mają dwie nieco odmienne koncepcje postaci Jessie, przyjaciółki Prokuratora. Castorii gra przeciętną Amerykankę, która nie żywiąc żadnych sympatii dla Juliusza i Ethel, oburzona jest po prostu ich nieludzkim traktowaniem przez Prokuratora, a gniew jej potęguje szczególnie traktowanie dzieci Ethel, wywołujące u niej ludzki odruch współczucia i litości. Karolina Lubieńska pragnie tak jakby pogłębić swoją Jessie, uczynić ją bardziej pozytywną. Nie wydaje mi się to słusznym. Castori jest też lepiej uchwycona w sylwetce zewnętrznej. Tak właśnie wyobrazić sobie można młodą Amerykankę. Stanisław Żeleński wkłada wiele szczerej pasji i szlachetnego gniewu w rolę adwokata Blocha. Jego słowa „wstydzę się, że jestem Amerykaninem", rzucone w twarz Prokuratorowi, znajdują pełne pokrycie w prowadzeniu całej roli, są jej uwieńczeniem, ukoronowaniem.**

Literaturze polskiej i polskiej scenie przybył utwór wybitny, przybyło wybitne przedstawienie. Kruczkowski przekonał raz jeszcze wszystkich pisarzy i widzów, że tylko dzieła w pełni współczesne, których treść zaczerpnięta jest z życia, utwory walczące, utwory pełne ideowej pasji politycznej mogą być dziełami trwałymi, wielkimi, dziełami na miarę naszych czasów, czasów pogardy dla katów z Wall Street i czasów zwycięstwa Juliusza i Ethel, prostych ludzi, walczących o pokój i postęp w całym świecie. Tragedia optymistyczna Kruczkowskiego wychowywać będzie przez długie lata widzów, uczyć ich miłości i nienawiści, a zarazem toruje nowe drogi naszej literaturze i naszemu teatrowi.

**STANISŁAW SZARZYŃSKI**

**„...Zostawiamy wam nasze imiona. Nie zapomnijcie o nich! Niech zakwitną one w sercach szczęśliwych dziewczyn i chłopców, zanurzających jasne twarze w pachnących gałęziach życia..."**

*ODSŁONA SZÓSTA*

Lampa pod sufitem celi zapala się, przez otwór w drzwiach widać, że zapłonęły również światła w korytarzu.

Juliusz i Ethel jak urzeczeni wpatrują się w zapaloną żarówkę. Długa pauza, nagle oboje zwracają twarze ku drzwiom, patrzą z napięciem.

Kroki w korytarzu, drzwi otwierają się, wchodzi Dozorczyni, za nią Monter.

Monter odrywa kabelek umocowany w rogu drzwi, podchodzi do stolika z telefonem, bierze zegarek, w milczeniu podaje go Dozorczyni.

Dozorczyni wychodzi z zegarkiem. Monter odwraca się, patrzy na Juliusza i Ethel, szybko podchodzi do nich, mocno ściska rękę naprzód jemu, potem jej, poczem również szybko wraca do stolika.

Dozorczyni wraca, staje z boku.

Monter zabiera stolik z telefonem, wychodzi.

Dozorczyni patrzy długo na więźniów, nagle idzie dwa — trzy kroki w ich kierunku, zatrzymuje się jakby chciała coś powiedzieć, ale nie znajduje odpowiednich słów, odwraca się zmieszana i szybko wychodzi.

JULIUSZ

po zatrzaśnieciu drzwi otwiera prawą rękę, trzyma w niej zmięty kawałek papieru, prostuje go —

*Patrz, zostawił mi to w ręce...* (czyta) *„Żegnajcie. Nie zapomnimy o was nigdy, ani o waszych dzieciach. Prawda zwycięży"... Cóż za radość, Ethel! Świat przysyła nam ostatnie pozdrowienie!*

ETHEL

wpatrzona w kartkę

*Żegnajcie... Nie zapomnimy o was nigdy...*

JULIUSZ

przyciskając kartkę do piersi, obejmuje Ethel ramieniem, powoli prowadzi ją do przodu, stają przed otworem okiennym, podnoszą ku niemu twarze.

*Ludzie całego świata! Czy słyszycie nas? Przy was są nasze myśli w godzinie naszej śmierci...*

ETHEL

*Na ustach naszych zawisły w tych godzinach zło i dobre nadzieje świata, lecz my umrzemy w milczeniu.*

JULIUSZ

*Tak, nie spełnimy złych nadziei i nie zawiedziemy dobrych. Nasze milczenie piętnuje naszych wrogów, wzmacnia siłę i wiarę naszych przyjaciół.*

ETHEL

*Umieramy niewinni. Za pokój, chleb i róże idziemy w ręce oprawców. Wy trzecie nam, patrząc codziennie w twarz śmierci, czuliśmy w sobie pragnienie życia tak mocne, jakiego nie znaliśmy w dniach naszego szczęścia! Ale wy wiecie, przyjaciele, że są jeszcze mocniejsze pragnienia!*

JULIUSZ

*Jak to się dzieje, że w całym świecie miliony serc biją w tej chwili dla nas? Nie tak dawno, niewiele lat temu, setki tysięcy niewinnych ludzi mordowano najokrutniej, ludobójca wytracał i dziesiątkował narody. Jak to się dzieje, że dziś narody całe stają w obronie dwojga nieznanych ludzi, których życie nie różniło się niczym od życia milionów innych, tak samo nieznanych?*

ETHEL

*O, przyjaciele w Europie! Czyż nie dość przeżyliście niedawno okropności, ażeby zobojętnieć na mękę dwojga małżonków z Nowego Jorku? A przecież nie pozostaliście obojętni, głos wasz, wołający o sprawiedliwość dla nas, podniósł się tak potężnie, że przedziera się nawet przez te mury!*

JULIUSZ

*Spostrzegliście od razu, przyjaciele, że to, co z nami zrobiono, jest czymś straszniejszym niż jedna z wielu zbrodni, jakie się dzieją codziennie. Ujrzeliście w tym śmiertelną groźbę dla wszystkich pragnących pokoju i sprawiedliwości!*

ETHEL

*O, moje siostry amerykańskie! Nie zapomnijcie o nas, jeżeli chcecie, żeby wasze dzieci i wasi mężowie mogli spać spokojnie! Amerykanie, nasz los może być jutro losem każdego z was! Nie zapominajcie nas!*

JULIUSZ

*I nie płaczcie nad nami, przyjaciele! Nasza męka była nadludzka, ale nasza miłość i godność pozwoliły nam znieść ją do końca z honorem. Bierzcie otuchę z naszej śmierci, bierzcie z niej wiarę w człowieka, w jego prawość, w jego odwagę i dumę! Nadejdzie dzień, kiedy one zwyciężą w tym kraju! W całym świecie!*

ETHEL

*Żegnajcie! Nasza chwila zbliża się. Wielka cisza zakończy nasze cierpienia. Już jest w nas, już uspakaja bicie naszych znużonych serc... Zapamiętajcie naszą miłość! Zostawiamy wam jej owoce: nasze dzieci. Nie pozwólcie, aby je krzywdzono...*

JULIUSZ

*Zostawiamy wam nasze imiona. Nie zapominajcie ich! Kiedyś, gdy zbudujecie lepszy świat, niech zakwitną one w sercach szczęśliwych dziewczyn i chłopców, zanurzających jasne twarze w pachnących gałęziach życia...*

Długa pauza, po chwili głośne i liczne kroki w korytarzu, drzwi otwierają się na całą szerokość, stają w nich grupa kilku Dozorców między nimi Dyrektor więzienia.

Juliusz i Ethel jakby niczego nie słyszeli, stoją wyprostowani, z twarzami pełnymi blasku wpatrzonymi w górę, w otwór okienny, tylko ręce Ethel, tulące kwiaty, nieznacznie drgnęły, kilka pojedynczych kwiatów zaczepiając o suknię spada powoli na podłogę.

*KONIEC*

*Mgr. Hanna Hoffmann*
St. asystent Katedry Żywienia Zwierząt SGGW

LEPSZE, RACJONALNE ŻYWIENIE — TO WIĘCEJ MIĘSA, TŁUSZCZU, MLEKA... 7)

# Pasze treściwe z własnego gospodarstwa

Gospodarstwa rolne dążyć powinny do samowystarczalności pod względem zaopatrzenia inwentarza żywego w pasze. Ale przy wysokiej produkcyjności zwierząt (duże przyrosty dzienne tuczników, duże udoje mleka, duża nieśność kur itp.) trzeba nieraz stosować znaczne ilości pasz treściwych. Część z tych pasz jak ziarna zbóż, ziarna motylkowych, mleko, można wyprodukować we własnym zakresie.

## Ziarna zbóż stosować oszczędnie!

Z i a r n a z b ó ż odznaczają się na ogół wysoką strawnością. Zawierają dużo skrobi (około 1/2 wagi ziarna), średnią ilość białka (6—14%), zmienną, ale zwykle niewielką ilość tłuszczu i włókna surowego oraz niewielką ilość soli mineralnych (w tym stosunkowo więcej fosforu) i witamin.

**Ziarna zbóż, stanowiące podstawowy pokarm dla ludzi, stosowane są oszczędnie w żywieniu zwierząt — wtedy, gdy ich potrzeb pokarmowych nie możemy zaspokoić paszami objętościowymi i produktami ubocznymi przemysłu rolnego i spożywczego.**

Z ziarn zbóż najszersze zastosowanie mają **owies** i **jęczmień**, rzadziej **żyto** i **kukurydza**. Stosujemy je w żywieniu zwierząt roboczych, drobiu, przy wychowie młodzieży, przy tuczu trzody chlewnej, opasie bydła i owiec.

*100 kg siana = 1 kg makuchu*
*Porównanie paszy ubogiej i bogatej w białko*

Przy skarmianiu ziarn zbóż, unikać należy zadawania ziarna świeżego, niedostatecznie wysuszonego, bezpośrednio po zbiorze. Szczególnie niebezpieczne jest świeże ziarno owsa i żyta, wywołujące u zwierząt zaburzenia w trawieniu, np. kolki, łatwe i obfite pocenie się, a czasem nawet porażenie kończyn. Przy skarmianiu żyta trzeba zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo zatrucia wskutek zanieczyszczeń sporyszem.

O w i e s stanowi cenną paszę dla koni roboczych, zadaje się go w całości, zmieszany z sieczką. (Normalna dawka 4—6 kg dziennie na sztukę, maksymalna 8 kg). W żywieniu bydła owies nadaje się dla cieląt i buhajów rozpłodowych. Trzoda chlewna gorzej wykorzystuje owies z powodu dużej zawartości w nim błonastu. Stosujemy go w żywieniu młodzieży, macior karmiących i jako dodatek dla knurów stanowiących. Nie powinno się go stosować przy tuczu bekonowym i słoninowym. Nadaje się natomiast jako pasza dla owiec — przy wychowie jagniąt, dla maciorek kotnych, tryków i przy opasie skopów.

J ę c z m i e ń znajduje największe zastosowanie w żywieniu trzody chlewnej, szczególnie przy tuczu słoninowym i słoninowo - mięsnym. Dla krów mlecznych jest paszą nieodpowiednią (ma małe własności mlekopędne i zawiera mało białka). Jeśli stosuje się go jako dodatek do paszy treściwej, to w ilości około 1 kg dziennie na krowę. Dobrze nadaje się do skarmiania przez bydło opasowe i robocze. Stanowi ponadto doskonałą paszę treściwą dla drobiu.

Ż y t o w żywieniu koni roboczych znajduje zastosowanie jako pasza energiotwórcza i utrzymująca konie „w mięsie" (do 3 kg dziennie na sztukę w mieszance z innym ziarnem, lub zmieszane z melasą). Dla krów mlecznych do 2 kg, dla bydła opasowego do 3 kg dziennie na sztukę. W tuczu trzody chlewnej ze względu na zatwardzające działanie żyta nie należy go dawać więcej niż 1 kg na 100 kg żywej wagi dziennie.

K u k u r y d z a stosowana być może u wszystkich gatunków zwierząt bez względu na ich wiek. Dawki dla koni roboczych nie powinny przekraczać 1/3 dawki mieszanki treściwej. Dla bydła mlecznego nadaje się dość dobrze, trzeba jej dawkę jednak uzupełnić makuchami. Przy opasie bydła wpływa korzystnie na wytwarzanie miękkiego łoju. W żywieniu trzody chlewnej stosujemy kukurydzę przy tuczach (unikając większych ilości niż 1,5 kg na dobę i 100 kg żywej wagi, ze względu na otrzymywanie słoniny miękkiej i żółtej). Kukurydza nadaje się również jako karma dla owiec, szczególnie do opasu. Stanowi ona ponad to w mieszance z innymi paszami cenną paszę dla drobiu.

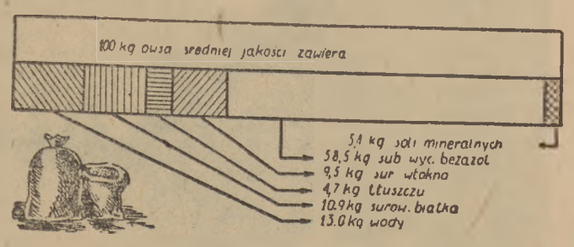


*Zawartość składników pokarmowych w 100 kg owsa.*

## Ziarna strączkowych — cenną paszą dla młodych zwierząt

Drugą grupą pasz treściwych, produkowaną we własnym gospodarstwie stanowią z i a r n a s t r ą c z k o w e, zawierające znacznie więcej białka niż ziarna zbóż. Ze względu na niewielką na ogół wartość biologiczną tego białka i zatwardzające działania ziarn roślin strączkowych, trzeba je zadawać z innymi treściwymi, ale w ilości nie większej niż 30 proc. ogólnej ilości pasz treściwych. Mieszanka taka powinna zawierać w swoim składzie pasze o działaniu rozwalniającym.

**Ziarno roślin strączkowych jest dość bogate w sole mineralne, szczególnie wapń i fosfor dzięki czemu stanowi cenną paszę dla młodych, rosnących zwierząt. Ponadto stosujemy je w żywieniu samic ciężarnych oraz koni, zwłaszcza ciężko pracujących.**

Z najczęściej u nas skarmianych ziarn strączkowych wymienić należy **łubin pastewny, groch, bobik, peluszkę,** rzadziej **wykę.**

P i e r w s z y z nich, a więc ł u b i n o d g o r y c z o n y znajduje małe zastosowanie w żywieniu młodzieży. Jako karma stosowana dla zwierząt dorosłych stanowi uzupełnienie innych pasz treściwych. Dawka dla krowy mlecznej waha się około 1—2 kg na dobę, dla bydła roboczego i opasowego dochodzić może do 4 kg dziennie, dla koni 1—2 kg. Przy skarmianiu łubinu trzeba zwracać uwagę na ewentualną możliwość zaparć, wzdęć i kolek. U trzody chlewnej łubin pastewny znajduje zastosowanie jako dodatek do mieszanek treściwych w żywieniu starszych już tuczników i knurów.

G r o c h nadaje się specjalnie jako pasza dla zwierząt tuczonych, znajduje jednak duże zastosowanie w żywieniu młodzieży. Stosowany jest często w tuczu słoninowym, zwłaszcza w okresie dotuczania, poprawiając jakość mięsa i słoniny.

B o b i k spasamy podobnie jak groch. Jest to cenna pasza dla koni roboczych. Ilość bobiku nie powinna przekraczać 40 proc. mieszanki treściwej. Dawka stosowana dla bydła mlecznego stanowi około 1 kg dziennie — większe dawki powodują gorszy smak masła i mleka oraz mogą wywoływać wzdęcia. W żywieniu trzody chlewnej bobik wchodzi również często w skład mieszanek treściwych.

## Uboczne produkty przeróbki mleka

Trzecią grupę pasz produkowanych we własnym gospodarstwie stanowi m l e k o i u b o c z n e p r o d u k t y j e g o p r z e t w o r ó w.

**Mleko pełne** ze względu na ogromną jego pozycję w żywieniu człowieka, w żywieniu zwierząt stosuje się tylko w nielicznych wypadkach (wychów cieląt, dożywianie prosiąt ssących). W żywieniu zwierząt natomiast znajdują zastosowanie produkty uboczne przeróbki mleka, jak **mleko odtłuszczone, maślanka, serwatka.**

Pasze te są wybitnie lekkostrawne, zawierają wysoko wartościowe białko.

**Są one szczególnie cenne w gospodarstwach, pozbawionych innych pasz pochodzenia zwierzęcego, jak np. mączki.**

M l e k o o d t ł u s z c z o n e, m a ś l a n k a i s e r w a t k a skarmiane są głównie trzodą chlewną, cielętami i drobiem. Zwierzęta młode, rosnące zużywają tych pasz więcej niż zwierzęta dorosłe, z tych ostatnich zaś największe zapotrzebowanie wykazują maciory prośne i karmiące. Szczególnie cenne jest mleko chude w żywieniu trzody, wpływa bowiem dodatnio na przyrosty, jakość mięsa i słoniny.

Przy skarmianiu maślanką trzeba pamiętać o jej rozwalniającym działaniu. Zwierzęta przyzwyczajamy do niej stopniowo.

Serwatka jest paszą mniej wartościową niż mleko chude i maślanka, (np. w żywieniu cieląt zastępując mleko chude serwatką dajemy ją w ilości 2 litry serwatki za 1 litr mleka chudego).

Przy skarmianiu mleka i jego przetworów trzeba pamiętać o niebezpieczeństwie zarażenia zwierząt gruźlicą. Poza tym pasze te jako wodniste i zawierające duże ilości białka ulegają łatwo zepsuciu. Szczególnie wrażliwe na nadpsute lub nadkwaśniałe mleko są zwierzęta młode, zapadają one łatwo na schorzenie przewodu pokarmowego. Unikamy tego stosując mleko zupełnie skwaśniałe, ścięte, usuwając starannie niewyjadki, utrzymując czystość naczyń i dbając o świeżość zadawanego mleka.

---

*M. Ilm i H. Segal* 39)

# JAK CZŁOWIEK STAŁ SIĘ OLBRZYMEM

## Pierwsza tkanina

P I E R W S Z A tkanina nie była utkana na warsztacie tkackim, ale upleciona ręcznie.

Eskimosi i teraz jeszcze nie tkają, lecz plotą swoje tkaniny. Naciągają na ramę podłużne nitki — osnowę, a nitki poprzeczne — wątek przewlekają przez osnowę tylko palcami, bez żadnego czółenka. W takiej ramie z naciągniętymi niemi trudno odgadnąć przodka dzisiejszego warsztatu tkackiego. A przecież warsztat tkacki naprawdę wywodzi swój ród od tej prostej, z czterech kijów zbitej ramy.

Osmalona, poczerniała szmatka, znaleziona na dnie jeziora, mówi nam o niezmiernie ważnym zdarzeniu w życiu człowieka. Człowiek, który ubierał się najpierw w skóry zwierzęce, teraz zrobił sztuczną skórę z lnu, wyhodowawszy ją sobie w polu.

Igła, zrodzona o tysiące lat wcześniej niż tkanina, teraz dopiero otrzymała właściwą sobie robotę: zabrała się do zszywania nie skór, lecz kawałków płótna.

Ile nowych kłopotów i starań przyniosło kobietom pole lnu usiane błękitnymi kwiatkami!

Jeszcze ręce nie odpoczęły od sierpa, a już trzeba było międlić len, wyrywać go z ziemi razem z korzeniami. Później len suszono, myto i znowu suszono. Ale to jeszcze nie wszystko. Wysuszony len międlono w międlicach, trzepano, rozczesywano grzebieniami. Aż wreszcie wymyty, biały jak włosy dzieci wiejskich — był gotów. Teraz zaczynało się kręcić wrzeciono przekształcając kądziel w nić. Dopiero potem można było przystąpić do tkania.

Wiele kłopotów miały kobiety przy wyrobie płótna, ale za to mogły się teraz ubrać w piękne chusty, fartuchy, spódnice z barwną frędzlą i oblamowaniem.

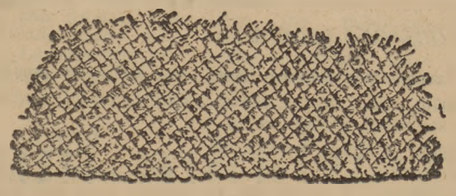

*Kawałek tkaniny znaleziony wśród resztek budowli palowych*

## O pierwszych górnikach i metalowcach

O B E C N I E w każdym domu znaleźć można wiele przedmiotów zrobionych ze sztucznego tworzywa — z takiego materiału, jakiego nie ma w przyrodzie.

W przyrodzie nie ma ani cegły, ani porcelany, ani żelaznej surówki, ani papieru. Aby uzyskać porcelanę czy surówkę, człowiek musiał wziąć surowiec z przyrody i przerobić go do niepoznania. Czyż surówka żelazna podobna jest do rudy, z której została wytopiona? Czy w cienkiej porcelanowej filiżance można dojrzeć glinę, z której porcelana została zrobiona?

A takie materiały, jak beton, celofan, masa plastyczna, sztuczny jedwab, sztuczna guma! Czy można znaleźć w górach skały z betonu? I gdzie jest taki jedwabnik, który by mógł zrobić jedwab z drzewa?

Opanowując materię, człowiek sięga coraz głębiej do laboratorium przyrody. Zaczął od obciosywania kamienia kamieniem. Teraz operuje drobinami — cząsteczkami, których się nie dojrzy nawet pod mikroskopem.

Praca ta rozpoczęta została bardzo dawno, znacznie dawniej, niż powstała nauka o materii — chemia. Człowiek uczył się zmieniać materię po omacku, niemal nie zdając sobie sprawy z własnych czynności.

Gdy pierwsi garncarze wypalali glinę, już wtedy bezwiednie opanowywali materię. Nie było to rzeczą łatwą. Drobniutkich cząsteczek materii nie można przerobić rękami, tak jak się przerabia kamień. Potrzebna tu była nie siła rąk, lecz jakaś inna siła, zdolna do przebudowy.

Człowiek znalazł tę siłę, kiedy wziął do pomocy ogień. Ogień wypalał glinę i zamieniał mąkę na chleb. Ogień wytapiał miedź.

Razem z narzędziami kamiennymi znajdujemy na dnie jeziora pierwsze narzędzia z miedzi.

Jak się to stało, że człowiek, który przez setki tysięcy lat robił narzędzia z kamienia, naraz zaczął je robić z metalu? I gdzie ten metal znalazł?

Tak też uczynili ludzie dawniejsi. Zaczęli kopać w ziemi. Tym sposobem powstały pierwsze kopalnie na świecie.

(c.d.n.)

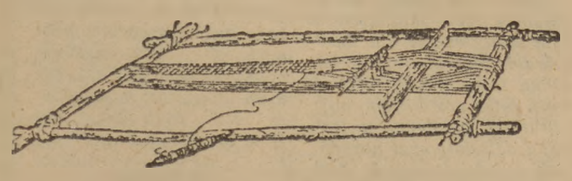

*Pierwsze warsztaty tkackie były zapewne podobne do tego warsztatu Indian brazylijskich.*

---

## Teoria względności

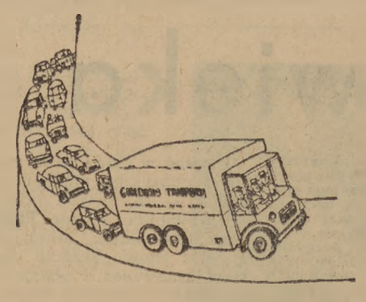

— Dziwne! Mówili mi, że na tej drodze panuje wielki ruch.

Rys. Nando „Avanguardia"

---

*Ziemia mówi o polskości Śląska*

# Opole — stary gród piastowski

Jednym z najstarszych miast Dolnego Śląska jest Opole. Powstało ono na miejscu pierwotnej osady obronnej pochodzącej z czasów kształtowania się wielopleminnego państwa polskiego. Osada ta była jedną z dwudziestu osad plemienia Opolan wymienianych przez tzw. Geografa Bawarskiego z IX w.

*Biżuteria opolanki z wieku XI*
*Rys. ze „Szkiców z dziejów Śląska", „Książka i Wiedza", Warszawa 1953 r.*

Dzięki dogodnemu dla rozwoju życia gospodarczego położeniu osada rozwijała się szybko. Tędy na przeprawie przez Odrę krzyżowały się szlaki handlowe. W pobliżu biegł stary szlak bursztynowy, znany już za czasów rzymskich. Rozwój handlu i rzemiosła powoduje, że osada w X—XII w. jest już osadą rzemieślniczo-kupiecką, wysoce zorganizowaną i zróżnicowaną społecznie.

Na opolskim wzgórzu zwanym „Górką" powstał wzmiankowany w notatce 1104 r. gród kasztelański—ośrodek władzy polityczno-administracyjnej. Gród zbudowany został na rozkaz **Bolesława Chrobrego.**

Do roku **1163** Opole należy bezpośrednio do Polski, a w 1202 staje się siedzibą odrębnego księstwa opolskiego. Pierwszym jego władcą był **Mieszko Plątonogi,** założyciel opolskiej dynastii Piastów panującej do roku 1532.

**Panowanie Piastów to okres rozkwitu miasta.** Około 250 domów otoczonych jest murami, miasto posiada trzy szpitale, liczne kościoły oraz własne monety bite przez mennicę książęcą. Młodzi opolanie pobierają nauki na uniwersytetach w Krakowie, Pradze, Bolonii, Lipsku i Erfurcie. Mieszkańcy zajmują się głównie handlem i rzemiosłem nie gardząc jednak uprawą warzyw i owoców.

★

W roku **1532** Opole znalazło się pod panowaniem Habsburgów i odtąd przez 134 lata staje się przedmiotem targów, przechodząc w drodze zastawu w coraz to inne ręce wierzycieli cesarza. Miasto zaczyna upadać. Wojna 30-letnia, liczne w tym okresie pożary oraz zaraza wyludniają je. Przesunięcie się dróg handlowych po zajęciu wybrzeża Morza Czarnego przez Turków wywiera również ujemny wpływ na handel na Śląsku i w Opolu.

Ogólne zubożenie chłopstwa spowodowane przez gospodarkę folwarczną feudałów podcięło korzenie dobrobytu miasta, które dużą część swych dochodów czerpało z handlu ze wsią.

Po wkroczeniu w **1740** roku do Opola pruskich wojsk Fryderyka II, **rozpoczął się napływ ludności niemieckiej — urzędników, kupców i rzemieślników. Równocześnie zaborca w sposób bezwzględny rozpoczął germanizację.** Objęła ona nie tylko urzędy, ale również szkolnictwo i duchowieństwo. Zniemczano nazwiska Opolan przez zakaz prowadzenia ksiąg kościelnych w języku łacińskim, a wprowadzenie języka niemieckiego.

Dalsze lata to okres stale wzrastającego ucisku germanizacyjnego, walka ze wszystkim, co świadczyło o piastowskim pochodzeniu tych ziem. A dowodów było wiele. Np. podczas prac poszukiwawczych w 1909 r. prowadzonych w podziemiach kościoła Franciszkanów znaleziono nagrobki **Bolka I, Bolka II i Bolka III** oraz jego żony **Anny** — Piastów Opolskich panujących w latach 1281—1382. **Postacie książąt przedstawione były z mieczem i tarczą z orłem przy boku.**

**W latach 1928—1930 rozebrano stary zamek piastowski, a w roku 1934 zdjęto z wieży zamkowej orła piastowskiego.** Samą wieżę pozostawiono, poddając ją kilkakrotnym przeróbkom. Historyczna jej wartość jest olbrzymia, Zbudowali ją 650 lat temu chłopi polscy na rozkaz Bolka I. **Wieża piastowska jest jednym ze wspaniałych dowodów polskości Opola.**

Uczeni niemieccy, którzy prowadzili prace wykopaliskowe na tych terenach, doszli do wyników, które obalały twierdzenia o rzekomej niemieckości Śląska i nic też dziwnego, że nie kwapili się z publikowaniem wyników prac.

★

Po odzyskaniu Śląska, w 1947 r. powstał w Opolu **Komitet Badań Naukowych Opolszczyzny.** Rozpoczęto też zakrojone na szeroką skalę prace, mające na celu zbadanie miejscowości, z którymi wiąże się zaranie naszych dziejów.

Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie miasta uzyskano wiele niezwykle cennego materiału badawczego z różnych okresów czasu. Odkryto np. szczątki muru po średniowiecznym zamku piastowskim, osadę wczesnopolską z doskonale zachowanymi konstrukcjami wału drewnianego, chat i ulic z okresu od X do XIII w.

Znaleziono też narzędzia pracy z drewna, metali, kamienia, dobrze zachowane resztki tkanin, obuwia, ozdób i wiele innych przedmiotów. Wyniki prac przyczyniają się w dużym stopniu do rozświetlenia mroków osłaniających powstanie naszego państwa i do obalenia istniejących w nauce fałszów historycznych.

**CZ. CHRUŚCIŃSKI**

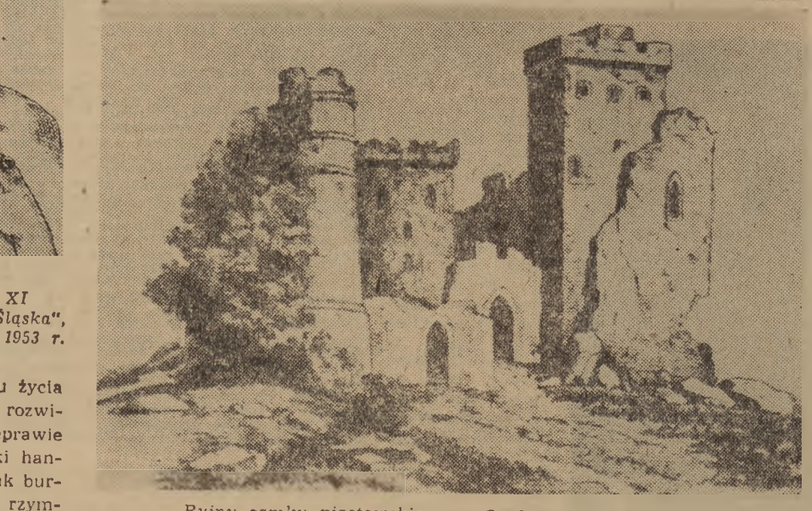

*Ruiny zamku piastowskiego w Opolu — rys. z XIX w.*

*Pieczęć Opola z XIII w.*

---

*Wielkie rocznice*

# Antoni Dworzak — wielki kompozytor czeski

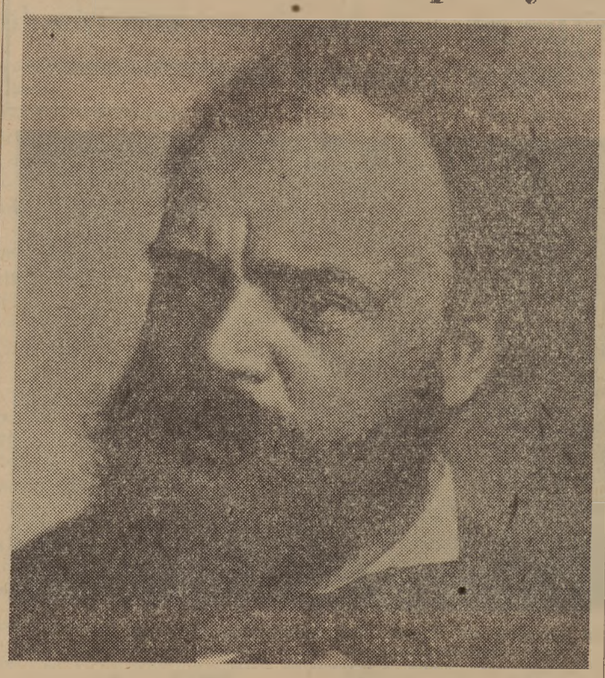

BYŁ ROK 1841. W domu wiejskiego oberżysty Franciszka Dworzaka, w czeskiej wsi Nielachozewie, urodził się chłopiec. Na imię dano mu Antoni. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, kiedy wraz z ośmiorgiem młodszego rodzeństwa hasał na bosaka po pobliskich łąkach. Ale mały Antek zaczął zdradzać talent muzyczny. Józef Sznitc zaczął uczyć chłopca gry na skrzypcach i wkrótce 10-letni skrzypek zaczął grać w wiejskiej kapeli i na kościelnym chórze.

Wkrótce przeniósł się do Złonic do dziadka, gdzie kapelmistrz Liman uczył go gry na altówce, fortepianie i organach. Jednocześnie mały Dworzak terminuje u rzeźnika. Trzeba było mieć przecież jakiś fach. Kiedy Liman stwierdził, że jego uczeń będzie umiał wkrótce więcej od niego, wysłano chłopca do Pragi do szkoły muzycznej.

Mając 18 lat Dworzak kończy tę szkołę i rozpoczyna cygańskie życie członka praskiej orkiestry Komzaka. Jednocześnie sam studiuje klasyków muzyki i w 1861 roku zaczyna stawiać pierwsze kroki jako kompozytor. Powstają jego pierwsze utwory: kwintet a potem kwartet smyczkowy, w trzy lata później symfonia **„Złonickie dwory"** — osnuta na tle wspomnień z lat dziecinnych. Duży wpływ na twórczość młodego kompozytora wywierają Mozart, Beethoven, List, Wagner.

W niedługim czasie orkiestra Komzaka staje się częścią orkiestry Teatru Współczesnego, ale to nie poprawia warunków materialnych Dworzaka. Gra on swoje utwory na rozklekotanym fortepianie kolegi, na którym liczni uczniowie zdobywali wystukiwali wprawki. Po pewnym czasie staje się to jednak zbyt uciążliwe i Antoni Dworzak wypożycza sobie do domu jakiś nie pierwszej młodości instrument.

W 1871 roku, a więc mając 30 lat, Dworzak kończy swoją pierwszą operę **„Alfred Wielki"**, która jest wyrazem hołdu złożonego ulubionemu kompozytorowi Dworzaka — Wagnerowi. Następnie powstaje opera „Król i Węglarz".

W trzy lata później młody kompozytor wyzwala się spod wpływu twórczości Wagnera i dostaje się pod wpływ wielkiego kompozytora czeskiego **Smetany.** Teraz w jego utworach pojawia się coraz więcej elementów muzyki ludowej, a twórca znajduje swą właściwą drogę.

Znany wówczas krytyk literacki, przyjaciel Smetany, zaprasza Dworzaka na wieczory w swoim domu, na których Dworzak stał się wkrótce częstym gościem. Tam zapoznał się z działaczami świata kulturalnego tego okresu.

W 1872 roku po raz pierwszy wykonano publicznie pieśni Dworzaka, które odniosły wielki sukces, a w dwa lata później kompozytor przeżył jeden ze swoich najpiękniejszych dni: orkiestra praskiej filharmonii wykonała pod dyrekcją wielkiego Smetany jego symfonię S-dur.

W dwa lata później Dworzak otrzymuje stypendium *„dla młodych, biednych a utalentowanych muzyków"*. Poprawiają się jego warunki materialne i ma teraz więcej czasu na tworzenie.

Powoli wstępuje na drogę sławy. Reakcja, która zwalczała Smetanę chce przeciwstawić wielkiemu kompozytorowi młodego Dworzaka. Nie udaje się jej to jednak i Dworzak pozostaje wiernym następcą Smetany. Lata po śmierci wielkiego twórcy czeskiego i swego przyjaciela wypełnia Dworzak ciężką, systematyczną pracą. Pisze opery, symfonie i utwory kameralne. W tradycyjne klasyczne formy, wkłada swoje myśli i przeżycia.

Śmierć córeczki kompozytora przyczynia się do powstania nowych utworów kameralnych przepojonych prawdziwie głębokim uczuciem. Powstaje oratorium „Sabat Mater", które staje się podwaliną tego gatunku muzycznego w Czechach. W utworze tym przebija głębia ludzkiego uczucia, szczera, serdeczna wiara w człowieka i współczucie z cierpiącymi. Niedługo powstaje opera **„Chłop Filut" i „Tańce Słowiańskie"**, które zdobyły sobie ogromną popularność. Zostały one przepisane na wszystkie niemal istniejące instrumenty solowe. Grane są również przez wszystkich muzyków świata.

Kiedy kraje zachodnio-europejskie przeżywają kryzys muzyki narodowej, przepojona patriotyzmem muzyka Dworzaka osiąga coraz to nowe sukcesy. Powstaje opera **„Dymitry"**, ale wystawienie jej już w kilka miesięcy po napisaniu nie przyniosło jej twórcy zadowolenia. Czuł wewnętrznie, że do muzyki zakradła się jakaś pomyłka. W następnym roku przerabia gruntownie całe dzieło. Ale i teraz nie było ono jeszcze takie, jakim je chciał widzieć. Przerobił więc jeszcze raz główne jego części i dopiero uznał je za skończone.

W ciągu roku 1887 komponuje Dworzak operę **„Jakobin"**. W scenach wyrażających tęsknotę za ojczyzną, miłość matki czy też w niepozbawionych momentów humorystycznych scenach obrazujących typowe postacie czeskie tego okresu, kompozytor osiągnął wyżyny swej sztuki. Dlatego też zawładnęły one sercami czeskiej publiczności.

Do Dworzaka, który był w tym czasie profesorem praskiego konserwatorium i doktorem honoris causa uniwersytetu w Cambridge, ze wszystkich stron zaczęły napływać zaproszenia na przyjazd. Wreszcie kompozytor wyjeżdża do Ameryki i tam odkrywa nieprzebrane źródło tematów w muzyce indiańskiej i murzyńskiej. W odpowiedzi reakcjonistom komponuje wspaniałą symfonię **„Z Nowego Świata"**, która jest jedną z największych symfonii na świecie.

Z jego też inicjatywy w czasie, gdy dyskryminacja Murzynów sięgała szczytu, w maju 1893 roku w gazetach amerykańskich, ukazało się następujące ogłoszenie:

**„Narodowe Konserwatorium Muzyczne Ameryki zamierza poszerzyć zakres swego nauczania również dla zdolnych uczniów kolorowych, mając nadzieję, że w przyszłości nauczanie będą prowadzić również kolorowi wykładowcy. Dr Antoni Dworzak, dyrektor Konserwatorium wyraża zadowolenie z tej inicjatywy i obiecuje podtrzymać ją swoim autorytetem".** (Dworzak był dyrektorem Konserwatorium).

Wkrótce odbył się w Nowym Jorku koncert studentów, na którym wystąpili wyłącznie Murzyni. Koncertem dyrygował Dworzak.

Im na wyższym szczeblu sławy stawał Dworzak, tym głębiej zastanawiał się nad posłannictwem czeskiego kompozytora narodowego. Po powrocie do Pragi niejednokrotnie mówił:

**„Nareszcie otworzyły mi się oczy. Teraz wiem, co powinienem robić. Ile straconych lat, tyle niepotrzebnej pracy. Jestem po prostu w rozpaczy".**

(My, oczywiście, nie możemy zgodzić się z tak ostrą krytyką twórcy. Te „stracone lata" dały światu niejedną piękną kompozycję).

Z prawdziwą pasją rzucił się Dworzak w wir pracy i znów spod genialnego pióra wyszły nowe, narodowe w treści i formie opery czeskie, oparte w większości na ludowych powieściach i baśniach. Należą do nich przede wszystkim **„Diabeł i Kasia" i „Rusałka".** „Rusałka" przedstawia walkę ludzi i dobra ze złem, a doskonale oddając przeżycia człowieka staje w jednym rzędzie z najlepszymi utworami Smetany.

60-letni Dworzak nie przestaje tworzyć. Wówczas powstaje m. in. opera **„Armida"**, której wystawienia Dworzak nie doczekał. Umarł w Pradze 1 maja 1904 roku.

**Rocznica jego śmierci została uznana przez Światową Radę Pokoju, jako jedna z czterech wielkich rocznic, które będziemy obchodzić w bieżącym roku.** Naród czeski czci pamięć wielkiego kompozytora wielkim międzynarodowym festiwalem muzycznym „Praska wiosna".

Głęboka narodowa twórczość Antoniego Dworzaka jest dziś pięknym wzorem artysty, walczącego o społeczne i międzynarodowe posłannictwo sztuki.

**BARS.**

## Ewolucja metod skoku

## Po wsiach szczecińskich kursują auto-sklepy

Z uznaniem witają chłopi woj. szczecińskiego każdy przyjazd do ich wsi auto-sklepu — wielkiego samochodu z przyczepą, który dociera przede wszystkim tam, gdzie brak jest sklepów branżowych. Wewnątrz takiego samochodu urządzony jest sklep w którym znajdują się poszukiwane przez chłopów towary. Można tam kupić dziecięce letnie ubranka z drelichu, sukienki z kretonu, fartuszki, jedwabne i kretonowe suknie, praktyczne fartuchy gospodarskie, ubrania robocze i świąteczne oraz bieliznę, skarpetki i inne artykuły w bogatym wyborze gatunków i kolorów.

## „Dzieciniec zwierzęcy" we wrocławskim ZOO

Miłą i atrakcyjną niespodziankę dla swoich najmłodszych bywalców przygotowuje Wrocławski Ogród Zoologiczny. Jest nią tzw. „dzieciniec zwierzęcy", w którym na obszernym wybiegu, pośród licznych piaskownic, huśtawek i ześlizgów będą mogły wrocławskie dzieci bawić się z najmłodszymi zwierzątkami.

Dużą atrakcją stanowić będą m. in. zainstalowane w „dziecińcu" leśne domki wiewiórek, „pałac białych myszy", „zamek żółwi" itp.

# Takich wytopów będzie więcej!

ŻELIWNE ramię wsadzarki napełnione złomem zanurzyło się w rozżarzoną czeluść martena.

Była godz. 14.20. Załoga rozpoczęła przyspieszony załadunek trzeciego pieca. Pierwszy wytapiacz, zetempowiec — Stanisław Tkacz z niepokojem spogląda raz na zegar, raz na Bronka Polaczkiewicza, obsługującego wsadzarkę nr 2. Zdąży załadować czy nie?...

Godz. 14.25. Załadunek został skończony.

Jedno kiwnięcie ręką w kierunku pulpitu i zasuwa zamykająca otwór pieca opada.

★

Teraz można trochę odpocząć. Obok pierwszego wytapiacza Tkacza siada pucołowaty i zawsze roześmiany Edek Szczypior. Po twarzy jego ścieka drobnymi kropelkami pot. Niedawno powrócił z wojska, a dziś jest pomocnikiem II-go wytapiacza. Mówią, że zakochał się na zabój... w martenach, które urzekły go swoim nigdzie nie spotykanym blaskiem.

Ale najmłodszy z obsługi II-go pieca, to chyba Gienek Kakowski, który przyszedł na stalownię prosto ze Szkoły Przysposobienia Zawodowego. Ma dopiero 19 lat, a pracuje za dwóch.

★

...Zdzisiek Kwapisz wylepiał tymczasem gliną rynnę lejniczą, przygotowując ją do spustu. Wylepił ją już przesianym dolomitem, a teraz jeszcze tylko wzmacnia bezwodną smołą. Zdzisiek zna się na tej robocie; nie pierwszy rok przecież pracuje na martenach.

Do ziejącego ogniem okienka przybliża się z ciemnofioletowym szkiełkiem w ręku 23-letni mistrz Stasiek Szeluga. Patrzy długo i uważnie w głąb rozpalonego pieca. „Dajcie próbkę" — woła krótko do Tkacza.

Stasiek Tkacz zakłada podwójne, 60 cm długości azbestowe rękawice i fartuch. Potem przybliża się do klapy, która powoli podnosi się w górę. Teraz jest w odległości pół metra od gotującej się jak woda stali. Tam o pół metra od niego jest 1.700-stopniowy żar.

Próbkę trzeba nabrać w staliwną łyżkę, ale uważnie. Tkacz, jak zwykle, długo miesza w płynnej stali. Wreszcie wyciąga z pieca pełną łyżkę żelaza i nalewa w maleńką foremkę, która idzie do laboratorium.

—Ale i własne oko, to też dobre laboratorium — mówi mistrz Szeluga. Dotyka końcem żelaznego pręta niezastygłą jeszcze próbkę, z której sypią się tysiące iskier.

Te iskry zdradzają właśnie Szeludze, że w stali znajduje się za dużo węgla.

★

Piec martenowski żyje. Wewnątrz bulgoce stal. Tkacz pobiera już czwartą próbkę, teraz ze szlaki. Zmoczona szlaka osypuje się na ziemię. Badają ją obaj — Szeluga i Tkacz. Rozcierają w palcach i patrzą na kolor. Tak, fosforu w stali jest w sam raz.

Godzina 20.30... Wystarczy. Można szykować piec do spustu.

O godz. 21.00 Zdzisiek Kwapisz przebił w piecu wylot spustowy, z którego bluznęła szeroką kaskadą płynna stal. Rozpalony strumień płynął korytem i wpadał w głęboką otchłań kadzi. Wokoło w powietrze biły jasną kaskadą iskry, miliony iskier.

**Wytop trwał 6 godz., zamiast zaplanowanych 8 godzin.** Z dumą patrzyli młodzi hutnicy na płynącą surówkę. Mistrz wsadu, zetempowiec Gwidon Lipa, przodownik wsadu Tomasz Adamus, mistrz wsadnic Józef Kryj, dwukrotnie odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz wielu innych.

★

**Tak zakończyła się warta młodzieżowej obsługi jednego z martenów w hucie im. Bieruta.**

Takich wytopów będzie więcej — tak zresztą głosi ich zetempowskie zobowiązanie.

**Korespondent**
**JERZY OSTROWSKI**
**Częstochowa**

# Warunki przyjęcia do szkół górniczych

**Zbliża się koniec roku szkolnego. Tysiące młodzieży kończącej szkoły podstawowe będzie mogło ubiegać się o przyjęcie do zasadniczych szkół górniczych, przygotowujących kadry wykwalifikowanych górników lub do techników górniczych, kształcących dla górnictwa specjalistów ze średnim wykształceniem zawodowym.**

**OD KANDYDATÓW DO ZASADNICZYCH SZKÓŁ GÓRNICZYCH WYMAGANE JEST:**

**a) ukończenie najpóźniej do 31 sierpnia br. 15-go roku życia,**

**b) ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, względnie złożenia egzaminu wstępnego,**

**c) dobry stan zdrowia,**

**d) złożenie w dyrekcjach odnośnych szkół: ostatniego świadectwa szkolnego, metryki urodzenia i zaświadczenia lekarskiego o stanie zdrowia.**

**UCZNIOWIE ZASADNICZYCH SZKÓŁ GÓRNICZYCH OTRZYMUJĄ:**

**a) miesięczne stypendium w wysokości zł 288,**

**b) bezpłatnie mundur, buty, czapkę i płaszcz,**

**c) za dni zajęć praktycznych (w klasie I w warsztatach, w klasie II w oddziale szkoleniowym pod ziemią) 30 proc. wynagrodzenia górnika,**

**d) bezpłatną opiekę lekarsko-dentystyczną,**

**e) w klasie II w dni zajęć praktycznych pół litra mleka bezpłatnie,**

**f) wyróżniający się w nauce — premię miesięczną w wysokości zł 25.**

Młodzież zamiejscowa otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie w internacie oraz wyżywienie za odpłatnością zł 246 miesięcznie.

Absolwenci uzyskują świadectwo końcowe i kwalifikacje górnika młodszego, a pobyt w szkole zaliczany jest do uprawnień z tytułu „Karty Górniczej" (jak 1 rok pracy).

Szczególnie uzdolnieni mogą wstąpić do Technikum Górniczego dla Pracujących.

**OD KANDYDATÓW DO TECHNIKÓW GÓRNICZYCH WYMAGANE JEST:**

**a) ukończony 14 rok życia,**

**b) ukończenie 7 klas szkoły podstawowej,**

**c) dobry stan zdrowia.**

Do podania o przyjęcie do Technikum uczniowie załączają: ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo lekarskie.

O przyjęciu decyduje złożenie egzaminu wstępnego — pierwszeństwo przysługuje dzieciom górników.

Uczniowie przyjmowani są na nast. wydziały: eksploatacji złóż, mechaniki górniczej, elektrotechniki górniczej, przeróbki mechanicznej, planowania i normowania produkcji oraz budowy maszyn górniczych.

Dziewczęta z ukończonym 14 rokiem życia przyjmowane są na wydziały: przeróbki mechanicznej i budowy maszyn, a z ukończonym 16 rokiem życia na: planowanie i normowanie produkcji.

Uczennice i uczniowie otrzymują:

a) stypendium w wysokości 144 — 192 do 288 zł miesięcznie (w zależności od wyników w nauce i stanu materialnego), a na wydziałach planowania, normowania i budowy maszyn 131 — 175 do 263 zł miesięcznie,

b) bezpłatną opiekę lekarsko-dentystyczną,

c) wyróżniający się w nauce — premie stypendialne w wysokości zł 25 miesięcznie.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsca w internatach. Absolwenci uzyskują stopień technika, a najzdolniejsi mogą się dalej kształcić na wyższych uczelniach.

# Nauczyciele — aktorami

Jeszcze jesienią ubiegłego roku nikt z mieszkańców Szczecinka nie uwierzyłby, że jego miasto będzie miało swój stały teatr. Dzisiaj wierzą już wszyscy. Amatorski Teatr Nauczycieli przez wystawienie sztuki Józefa Korzeniowskiego „Karpaccy Górale" zdobył sobie zasłużone uznanie. Prace nad przygotowaniem sztuki rozpoczęły się w listopadzie ub. roku: pierwsze czytania sztuki, analiza postaci, indywidualna pomoc „aktorom" przy opanowaniu tekstu roli oraz pierwsze próby. W kwietniu mieszkańcy Szczecinka oklaskiwali gorąco nauczycieli-aktorów, życząc im dalszych sukcesów. Uzasadniona jest duma tow. Edwarda Milla, kierownika teatru, kiedy w imieniu zespołu mówił: „Zrobiliśmy więcej niż premierę sztuki. Zrobiliśmy w Szczecinku teatr".

Na podstawie listu korespondenta
**NIKODEMA STUCZYŃSKIEGO**
**ze Szczecinka**

Na zajęciu: scena z aktu II „Karpackich Górali". **Fot. A. Poczobut**

*Śladem interwencji*

# Nadużycia w gromadzie Telaki zostały wykryte

Od naszego czytelnika z gromady Telaki, pow. Sokołów Podlaski otrzymaliśmy list, w którym była mowa o ukrywaniu przez szereg nieuczciwych gospodarzy ziemi, o fikcyjnym jej rozpisywaniu, o tym wreszcie, że miejscowy sołtys otacza się najbogatszymi we wsi gospodarzami i robi z nimi interesy, że prezes miejscowego koła ZSCh — Kurowicki, zdefraudował 20.000 złotych.

List czytelnika przesłaliśmy do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z prośbą o zbadanie sprawy i wyciągnięcie wniosków.

Obecnie otrzymaliśmy od Prezydium szczegółowe wyjaśnienie, z którego wynika, że zarzuty czytelnika były zgodne z prawdą. Wobec tego Prezydium podjęło następujące wnioski.

Cytujemy:

„1. Prezydium PRN w Sokołowie Podlaskim dopilnuje wykonania uchwały swej w sprawie zwolnienia z zajmowanego stanowiska sołtysa gromady Telaki, ob. Józefa Adamczyka przez Prezydium GRN w Kossowie Lackim.

2. Wojewódzki Zarząd Rolnictwa przeprowadzi klasyfikację gruntów u ob. Józefa Kurowickiego, Wacława Lipki i Franciszka i Józefa Gródzkiego, ponadto WZR ustali areał użytkowanych gruntów przez ob. Józefa Kurowickiego.

3. Prezydium GRN w Kossowie Lackim scali grunty ob. Władysławowi Lipce i Helenie Lipce oraz Franciszkowi i Józefowi Gródzkiemu jako fikcyjnie rozpisane.

4. Sprawę przywłaszczenia pieniędzy przez ob. Kurowickiego przekazać do Prokuratury Powiatowej.

5. Sprawę zniszczenia listy na nawozy sztuczne przekazać do Powiatowego Prokuratora.

6. O działalności prezesa Koła Gromadzkiego ZSCh poinformować Pow. Zarz. ZSCh.".

Redakcja dziękuje Prezydium WRN — Warszawa za zbadanie sprawy i przysłanie wyjaśnienia. Zetempowców gromady Telaki, którzy nas zaalarmowali, prosimy o napisanie do redakcji, czy uchwalone wnioski zostały w pełni wprowadzone w życie.

# Młody Nowator Rolnictwa

**POD REDAKCJĄ INŻ. MGR. P. HANOWERA**

# Dwa listy z Podzamcza Chęcińskiego

## Doświadczenia nad burakami cukrowymi i pszenicą gałęzistą

Bardzo dobrze się stało, że na łamach „Sztandaru Młodych" znalazł miejsce „Młody Nowator Rolnictwa". Czytam jego artykuły z wielkim zainteresowaniem. Uważam, że szeroka współpraca kół ZMP i całej młodzieży wiejskiej przyniesie rolnictwu duże korzyści.

Uczę się korespondencyjnie w technikum rolniczym w Podzamczu Chęcińskim. Zdobytą, chociaż jeszcze skromną wiedzę staram się stosować w praktyce. Przeprowadzam doświadczenia. W tym roku po raz pierwszy zasiałem pszenicę gałęzistą. Ciekaw jestem ogromnie jej plonów. Ale nie tylko ja. Zainteresowani są wszyscy chłopi w gromadzie. To oni zmuszają mnie do doświadczeń.

— Ty, gadaj, jakie siać nawozy sztuczne, gdzie zasiać buraki, w jaki sposób sadzić ziemniaki itp.

Co wiem, to mówię. Cieszę się, gdy mogę komu pomóc.

Ale odpowiedzialność na mnie spada duża. Była taka sprawa. W zeszłym roku sialiśmy u sąsiada Pończyka buraki cukrowe. Wydawało nam się, że wszystko zrobiliśmy prawidłowo: orkę i nawożenie, ale z plonów nie byliśmy zadowoleni.

Młode rośliny zapowiadały się wyśmienicie, a potem osłabły i nie wyrosły takie, jakich się spodziewaliśmy. Człowiek nieraz zrobi błąd i nie wiadomo gdzie. Możliwe, że właśnie gleba była kwaśna, gdyż żadnych badań w tym kierunku nie przeprowadzaliśmy.

Proszę więc o pomoc w przeprowadzeniu badań gleby w naszej gromadzie.

Przesyłam bojowe młodzieżowe pozdrowienia.

**WITOLD LASIN**
**Grzybów, pow. Opatów**

## Jakie rośliny pastewne będą się udawały najlepiej na glebach Podzamcza?

Według starego przysłowia chłopskiego mówi się, że „krowa pyskiem doi". Wiadomo, że chodzi tu o tzw. bazę paszową, bez której żaden hodowca nie może być hodowcą. Właśnie bazie paszowej poświęcają dużo pracy w obowiązkowych i nadobowiązkowych godzinach zajęć uczniowie Technikum Hodowlanego w Podzamczu Chęcińskim (woj. kieleckie).

Przed trzema laty zorganizowali oni kółko miczurinowskie. Jakie rośliny pastewne będą się udawały najlepiej na glebach Podzamcza, rośliny o dużej wartości pokarmowej? — takie pytanie i jednocześnie przewodnie zadanie postawili przed sobą młodzi nowatorzy.

W pierwszym roku prowadzili doświadczenia z marchwią pastewną, sianą w jesieni oraz sianą wiosną — jarowizowaną i niejarowizowaną. Okazało się, że największe plony wydała marchew jarowizowana. W następnym roku koło miczurinowskie wprowadziło do badania rośliny mało stosowane, jak trawa sudańska, sorgo, mohar a z motylkowych — komonicę, espercetę, koniczynę szwedzką, inkarnatkę i wiele innych.

W ubiegłym roku koło zapoczątkowało doświadczenia z jesiennym sadzeniem ziemniaków.

Prowadzone doświadczenia w kole miczurinowskim nad przystosowaniem roślin pastewnych do warunków glebowych Podzamcza jednają coraz więcej zwolenników wśród uczniów, którzy w dużej mierze pochodzą z tych okolic. Kółko zrzesza obecnie 69 miłośników i czynnych jego pracowników. Wydatnej pomocy w badaniach udziela opiekunka koła K. Smrokowska.

Koło miczurinowskie w Podzamczu utrzymuje łączność z 90 kołami biologicznymi przy szkołach rolniczych i podstawowych na terenie woj. kieleckiego. Wymienia doświadczenia, dzieli się nasionami, przychodzi z pomocą fachową innym.

W porze zimowej młodzi nowatorzy organizują w pobliskich gromadach zebrania dyskusyjne o hodowli i uprawie roślin pastewnych, wyświetlają filmy rolnicze, wprowadzają do gospodarstw chłopskich wysokowartościowe odmiany roślin pastewnych, wypraktykowanych na poletkach.

I niejeden młody nowator przygląda się nie bez dumy nowej roślinie, rosnącej na zagonie chłopskim, w którą włożył wiele serca, aby ją wyhodować i rozpowszechnić. A nierzadko otrzyma także szklankę mleka od gospodyni.

— Pijcie, krowy poprawiły się z mlekiem.

**W. GAWĘCKA**
**Nieszanowice**
**pow. Włoszczowa**

## Spotkanie kandydatów na studia rolnicze z naukowcami i studentami

**W serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie naukowców i studentów wydziału rolnego i zootechnicznego Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie z przyszłymi absolwentami szkół średnich, z województw rzeszowskiego, kieleckiego i lubelskiego, którzy pragną wstąpić w br. na studia rolne i zootechniczne.**

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali przyszli studenci przemówienia profesora Szewczyka o organizacji studiów rolniczych, o wielkich możliwościach jakie się otwierają przed absolwentami wydziałów zootechnicznych i rolnych obecnie, gdy cały wysiłek partii, rządu i całego społeczeństwa jest skierowany na podniesienie poziomu naszego rolnictwa. O problemach rolnych i perspektywach pracy w spółdzielniach produkcyjnych mówił przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Elizowce — Laska.

Inż. Fijewski opowiedział następnie młodzieży o warunkach pracy w POM-ie podkreślając, że zarobki inżyniera-rolnika i zootechnika są wysokie.

Ożywione rozmowy trwały podczas wspólnego obiadu w czasie którego studenci wydziału rolnego opowiadali szczegóły swego życia na uczelni, w domach akademickich i w studenckim środowisku lubelskim.

## Komunikat

W „Sztandarze Młodych" nr 113 (1252) pisaliśmy o uprawie kukurydzy, cennej rośliny pastewnej i przemysłowej.

Zawiadamiamy jednocześnie, że wyślemy bezpłatnie najlepsze odmiany kukurydzy do uprawy na poletkach doświadczalnych dla stu pierwszych młodych nowatorów, którzy przyślą do nas listowne zgłoszenia. Pierwsze zamówienia otrzymaliśmy. Czekamy na dalsze.

# PROGRAM RADIOWY

**na dzień 22 maja 1954 r.**
**(sobota)**

**Program I — na fali 1322 m.**

Program dnia 7.40, 15.23, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.40 Koncert, 6.15 Muzyka popularna, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Muzyka operetkowa, 9.00 Dla klas VII — pogadanka pt. „Żyworodność", 9.30 Koncert solistów, 10.00 Muzyka ludowa, 10.30 Popularna muzyka symfoniczna, 11.05 Dla klas III—IV, audycja słowno - muzyczna, pt. „Uczmy się śpiewać", 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.25 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 15.30 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Wesoła rodzinka", 16.05 Koncert solistów, 16.40 Pieśni, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Koncert rozrywkowy, 18.15 Ulubione melodie, 18.40 Audycja sportowa, 18.50 „Przy sobocie po robocie", 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Muzyka taneczna, 21.30 Muzyka taneczna, 21.50 Felieton, 22.00 d. c. muzyki tanecznej, 22.30 Z cyklu: „Twórcy operetki", 23.05 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

*Najtańszy środek komunikacyjny...*

# Tatrą po Afryce

26)

# Cuda z kości słoniowej *)

NA brzegu Nilu, naprzeciw Wadi Halfy, ujrzeliśmy po raz pierwszy arabskie budynki w Sudanie. Materiałem budowlanym, podobnie jak w Egipcie, jest glina.

Mieszkania są czyste, ściany z jasnej glinki, z ciekawymi wschodnimi ozdobami, z porcelanowymi i majolikowymi talerzykami, umieszczonymi nad drzwiami i wąziutkimi, dość wysokimi okienkami.

Dzieci też są czyste. Nie widzieliśmy ani razu, by piły wodę z Nilu, co było normalnym, codziennym zjawiskiem w Egipcie. Rozmawiają z nami nieudolnym jeszcze, szkolnym językiem angielskim, zapytują ciekawie, dlaczego nasz wóz posiada motor z tyłu...

Z Abidji, gdzie pustynia złączyła się z linią kolejową i Nilem droga biegnie przez małe i większe osiedla arabskie. Od czasu do czasu czytamy na mapie różne nazwy wiosek, ale w rzeczywistości nie jesteśmy w stanie je rozróżnić, nie ma bowiem między nimi żadnej granicy. Ciągną się stałym pasem...

Omdurman jest bezsprzecznie najsympatyczniejszym i najczystszym miastem arabskim w Afryce. Ulice, skwery palmowe są czysto wymiecione, jasne, przyjemne...

Przechodzimy obok targowiska z jarzynami i owocami. Dziwne uczucie. Zdaje nam się, że znaleźliśmy się w ogrodzie zoologicznym. Oczywiście tylko przez chwilę, zanim z bliska nie ujrzeliśmy sprzedawców, stojących za wysokim, żelaznym płotem, przez który podają przechodniom produkty. Kupujący mają prawo obejrzeć towar przez siatkę ogrodzenia, towaru dotkniętego zwracać nie wolno.

Sprzedawcy i produkty poddawane są dokładnym badaniom higieniczno - sanitarnym. Tym sposobem zapobiega się skutecznie rozszerzaniu chorób zakaźnych.

Charakterystyczną osobliwością Omdurmanu są jego rzemieślnicze warsztaty. Złotnicy w przestronnych kramach wypracowują w metalu fantastyczne wzory, jedne delikatniejsze od drugich. Wrodzona zręczność, odziedziczona po przodkach wiedzie ich czujne ręce i wytwarza przedziwnie delikatne ornamenty. Delikatne młoteczki, dłutka i rylce szybko i zręcznie przetwarzają pręty srebra w pajęczynowe siateczki spinek, kolczyków, naszyjników, pierścieni i bransolet.

Pręt rozgrzanego srebra, który pomocnik okręcał nad małym ogniskiem, by z kolei podać go staremu, 70-letniemu mistrzowi w okularach, zmienia się pod rękami starca w bogato zdobioną spiralę.

Długo staliśmy nad 7-letnim chłopcem, pod którego rękami rosły na prymitywnym warsztaciku figurki wielbłądów, gazel, słoni, osiołków, krokodyli i nosorożców; śnieżnobiałe naramienniki, nożyki do cięcia papierów, ozdobne rękojeści, broszki. Materiałem, z którego wyrosły wszystkie te bajecznie delikatne cuda była kość słoniowa...

(c.d.n.)

*) Opracowane na podstawie książki **J. HANZELKI i M. ZIKMUNDA** pt. „Afryka snów i rzeczywistości" (wyd. Praha, 1953 r.) — przez Z. Mikołajczaka i Z. Nowaka.

*Pod rękami młodziutkiego rzeźbiarza wyrastają dzieła sztuki z kości słoniowej*

*Z obrad konferencji genewskiej*

# Sprawa Khmeru i Patet Lao winna być omawiana łącznie ze sprawą Wietnamu

**GENEWA. Jak podają w kołach dziennikarskich, dnia 19 maja na posiedzeniu 9 delegacji w ścisłym gronie kontynuowana była dyskusja nad kwestią, czy problem Patet Lao i Khmeru ma być omówiony łącznie z zagadnieniem Wietnamu, czy odrębnie.**

Delegacja Stanów Zjednoczonych wyraziła pogląd, że inna jest sytuacja w Wietnamie, a inna w Laosie i w Kambodży (tak mówca nazywa kraje: Patet Lao i Khmer — red.). Przedstawiciel USA utrzymywał, iż wojska wietnamskie wtargnęły rzekomo na terytorium Laosu i Kambodży „wywołując wojnę". Wypowiedział się on przeciwko uznaniu rządów oporu w Patet Lao i Khmerze oraz oświadczył, że należy wyodrębnić sprawę tych dwóch krajów od problemu Wietnamu.

Delegacja francuska, jak wynika z informacji uzyskanych przez dziennikarzy francuskich w Genewie, stwierdziła, że w trzech państwach Indochin toczy się wojna, jednakże wojna w Wietnamie trwa dłużej niż wojna w Laosie i w Kambodży, wobec czego — zdaniem delegacji francuskiej — należy oddzielnie omawiać sprawę Laosu i Kambodży.

Na posiedzeniu w dniu 19 bm. delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przedstawiła historię ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Patet Lao i w Khmerze. Analiza historyczna dyktuje konieczność łącznego potraktowania problemu wszystkich trzech krajów Indochin, tj. Wietnamu, Patet Lao i Khmeru.

Przedstawiciele Laosu i Kambodży powtórzyli w zasadzie swe dotychczasowe twierdzenia, proponując wyodrębnienie kwestii związanych z sytuacją w ich krajach.

Przeciwko temu wypowiedziała się delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, która zwróciła uwagę na to, że Wietnam, Khmer i Patet Lao — to trzy państwa. We wszystkich tych państwach toczy się wojna o tym samym charakterze, wywołana takimi samymi przyczynami. Nasuwa się więc wniosek, że jest rzeczą niemożliwą wyodrębnienie kwestii Patet Lao i Khmeru. Również komunikat końcowy konferencji berlińskiej w sprawie zwołania konferencji genewskiej nakazuje łączne traktowanie problemów trzech krajów indochińskich. Delegacja chińska przytoczyła argumenty, które podważają twierdzenie, jakoby ruch narodowo-wyzwoleńczy Patet Lao i Khmeru wywołany został przez wojska wietnamskie. Przerwanie działań wojennych, zdaniem delegacji chińskiej, powinno nastąpić równocześnie w Wietnamie, Patet Lao i Khmerze.

W kuluarach konferencji twierdzą, że delegacja brytyjska zaproponowała, aby dnia 20 maja nastąpiła przerwa w obradach. Umożliwi to delegacjom odbycie konsultacji między sobą. Propozycja brytyjska przewiduje, aby w piątek 21 bm. odbyło się ponowne posiedzenie w ścisłym gronie, poświęcone sprawie Indochin, a w sobotę — posiedzenie plenarne w sprawie koreańskiej.

Delegacja radziecka poparła propozycję brytyjską. Równocześnie — jak mówią w kołach dziennikarskich — delegacja radziecka przypomniała, że zgodnie z przyjętą dnia 17 bm. procedurą, konferencja powinna przystąpić do omawiania propozycji militarnych, zawartych zarówno w projekcie Francji, jak i w projekcie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

### Przyjęcie u min. Mołotowa na cześć min. Edena

GENEWA. Dnia 20 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Edena.

### Wizyty działaczy państwowych Azji u min. Czou En-lai'a

GENEWA. 18 bm. minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przyjął ministra zdrowia Indii panią Amrit Kaur, która udaje się na sesję Rady Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża w Oslo.

Dnia 15 bm. minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przyjął ambasadora Indonezji we Francji Anaka Agunga.

18 bm. zastępca ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czian Wen-tian przyjął ambasadora Indii w Szwajcarii E. Gandevia.

### Spotkanie min. Czou En-lai'a z min. Edenem

GENEWA. 20 bm. o godz. 11 nastąpiło spotkanie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edenem.

## Fałszerstwami faktów Amerykanie usiłują storpedować konferencję genewską

GENEWA. Agencja TASS donosi:

W czasie, gdy 9 delegacji omawia sprawę Indochin, na zamkniętych posiedzeniach, wydatnie wzmogła się aktywność różnego rodzaju fałszywych informatorów spośród przedstawicieli prasy krajów zachodnich,

W czwartek jeszcze przed zakończeniem niejawnego posiedzenia, francuska agencja France Presse rozpowszechniła swą wersję przebiegu obrad tegoż dnia. Wskazując, iż na posiedzeniu zabrał głos szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Dong, autor wiadomości oświadczył: „Według niektórych danych, przemówienie Fam Wan Donga poświęcone było swego rodzaju historycznemu przeglądowi, który nie wniósł nic pozytywnego, ponieważ delegat Wietnamskiej Republiki Demokratycznej utrzymywał, iż jego plan jest jedynym cennym planem i tylko on powinien stanowić podstawę dyskusji".

Wersja ta jest fałszywa i obliczona na odwrócenie uwagi opinii publicznej od faktu, że w rzeczywistości delegacja francuska jak delegacje USA i niektórych innych krajów stawiają przeszkody normalnemu biegowi konferencji genewskiej.

17 maja delegacja amerykańska opublikowała w Genewie oświadczenie przedstawicieli Szwajcarii i Szwecji w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych złożone 7 maja wojskowej komisji rozejmowej w Korei.

Obserwatorzy polityczni zwrócili uwagę na fakt, iż delegacja Stanów Zjednoczonych podniosła krzyk wokół wspomnianego wyżej oświadczenia, gdy delegacja ZSRR na plenarnym posiedzeniu w dniu 14 maja wniosła swą propozycję. Propozycja ta przewidywała, aby w celu okazania pomocy obu stronom w wykonaniu warunków porozumienia w sprawie zaprzestania działań wojennych w Indochinach, utworzone zostały komisje nadzorcze państw neutralnych.

Ta okoliczność właśnie zaniepokoiła delegację USA, która najwidoczniej troszczy się nie o osiągnięcie porozumienia, lecz o stworzenie przeszkód na drodze do niego. I oto wyciąga się pośpiesznie na światło dzienne deklarację, która ma wywołać wrażenie, iż władze Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przeszkadzały rzekomo działalności inspekcyjnych grup państw neutralnych Tak więc, jasne jest, że cel, do którego zmierzała delegacja USA publikując oświadczenia przedstawicieli Szwajcarii i Szwecji w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, polegał na tym, by nie tylko przewlec uregulowanie kwestii koreańskiej na konferencji genewskiej, lecz również wywrzeć ujemny wpływ na uregulowanie kwestii indochińskiej.

Jeśli dodać te manewry do haniebnej gry wokół sprawy ewakuacji ciężko rannych jeńców z Dien Bien Fu, którą uprawiają przeciwnicy pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej, to ich zamiary staną we właściwym świetle: wszelkimi sposobami przewlekać rokowania w Genewie, gdzie chodzi o przywrócenie pokoju w Indochinach i forsować rokowania w Waszyngtonie i Paryżu, których uczestnicy szukają dróg rozszerzenia wojny w Azji południowo - wschodniej.

## *Rząd, który boi się artystów...*

*Opera paryska już dawno, bardzo dawno nie była świadkiem tak niecodziennego zjawiska. W nocy przed operą zajęło w ogonku miejsce kilka tysięcy mieszkańców Paryża. Pragnęli ujrzeć wspaniałe przedstawienie radzieckich artystów. Pewien dziennikarz z burżuazyjnego pisma „Monde" obliczył, że przed kasami opery przewinęło się blisko 30 tys. ludzi. Nie wszyscy jednak mieli szczęście i bilety wykupiło jedynie... 10 tys. osób.*

*Jednak trud całonocnego oczekiwania na otwarcie kas zakończył się smutno dla tysięcy francuskich wielbicieli talentów radzieckich artystów. Rząd premiera Laniela zakazał występów radzieckiego baletu. Paryżanie musieli zwrócić zakupione bilety.*

*Ze wszystkich zakątków Francji napływają bez przerwy do rady ministrów listy pełne oburzenia na decyzję rządu francuskiego. Pewien robotnik francuski pisze: „Czyżby rząd był aż tak słaby, że boi się nawet występów artystycznych?" Zapewne premier Laniel obawiał się serdecznego i przyjaznego przyjęcia przedstawicieli radzieckiej sztuki, którzy za piękne i wspaniałe przedstawienie francuskiego zespołu teatru „Komedii Francuskiej" w Moskwie pragnęli zrewanżować się swoim występem w Paryżu, aby zacieśnić jeszcze bardziej stosunki kulturalne między Francją i Związkiem Radzieckim.*

*Czyż stanowisko rządu francuskiego jest rzeczywiście niezrozumiałe? Chyba nie. Rząd, który stać na wydanie rozkazu, aby lotnicy z francuskiego korpusu ekspedycyjnego bombardowali szosę z Dien Bien Fu do Hanoi, którą przejeżdżały transporty rannych jeńców francuskich zwolnionych przez władze ludowego Wietnamu — stać również na to, aby wydać haniebne rozporządzenie uniemożliwiające występ baletu radzieckiego.*

*Wspaniałe bukiety kwiatów przesłane radzieckim artystom przez wielu Francuzów, pełne oburzenia protesty potępiające decyzję rządu — to jeszcze jeden dowód, że naród francuski nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem rządu pana Laniela.*

*H. K.*

## Oświadczenie gen. de Castries

**PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje oświadczenie złożone przez wziętego do niewoli w Dien Bien Fu gen. de Castries**

„Główne dowództwo francuskie poleciło nam przebić się w kierunku Patet Lao i tym samym porzucić kilka tysięcy rannych w Dien Bien Fu. Dowództwo fortecy zasięgnęło opinii oficerów francuskich z różnych jednostek i prawie wszyscy stwierdzili, że droga ucieczki została już dawno zamknięta i że lepiej jest zostać na miejscu, gdyż będziemy mieli więcej szans pozostania przy życiu".

De Castries stwierdził poza tym, że ogień artyleryjski był tak silny, iż obrońcy fortecy **„nie mogli nawet unieść głowy, a w czasie ataku całe kompanie, a nawet bataliony starte zostały z powierzchni ziemi... Na nasz sygnał SOS gen. Cogny odpowiedział z Hanoi, że dowództwo francuskie nie może nam pomóc, i pozostawił nam swobodę działania".**

Jeden z oficerów wziętych do niewoli razem z gen. de Castries, kpt. Capeyron oświadczył, że żołnierze jego **„tańczyli, śpiewali i śmiali się jak szaleni, gdy zostali wzięci do niewoli".**

Płk. Tramcart oświadczył: **„Wszyscy głęboko wierzymy, że konferencja genewska zakończy się pomyślnie, jeśli tylko rząd francuski działać będzie zgodnie z pragnieniami narodu francuskiego i jeśli Stany Zjednoczone nie będą sabotowały konferencji".**

*Na rozkaz rządu francuskiego*

## Bojówkarze próbują zastraszyć

PARYŻ. Dziennik „Humanite" zamieścił wiadomość, że rząd Laniela usiłuje osłabić wzmagający się gniew ludu, podejmując od kilku dni próby dywersji antykomunistycznej. Ostatnio zanotowano liczne napaści na sprzedawców prasy komunistycznej i demokratycznej, zamachy na lokale FPK i na lokale innych organizacji demokratycznych.

„Humanite" pisze:

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że organizatorzy napaści i zamachów mieli udzielić dyrektyw swym bojówkarzom, aby wzmogli swą działalność, a w szczególności, by ataki przeciwko sprzedawcom prasy komunistycznej i demokratycznej objęły również prowincję,

**że przedstawiciel bojówkarzy był często przyjmowany przez podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów — Pierre July;**

**że pewien współpracownik prefekta policji ma się specjalnie zajmować koordynacją i organizacją zamachów;**

**że na ostatnim zebraniu bojówkarzy miała być mowa o zmontowaniu prowokacji w celu przypisania ich partii komunistycznej, aby usprawiedliwić w ten sposób nowe zarządzenia represyjne wobec komunistów;**

**że Pleven miał sugerować podczas ostatniego zebrania Komitetu Obrony Narodowej wydanie serii zarządzeń antykomunistycznych, co miałoby ułatwić rozszerzenie wojny Indochińskiej;**

**że liczne listy z pogróżkami wysyłane są do ludzi, którzy nie zgadzają się z polityką rządu.**

Powyższe informacje — stwierdza „Humanite" — podkreślają słabość rządu, a równocześnie świadczą o jego woli użycia wszelkich środków w celu kontynuowania polityki wojny i faszyzacji.

## Po oświadczeniu Eisenhowera

LONDYN. Agencja Reutera komentując oświadczenie prezydenta Eisenhowera o możliwości zawarcia paktu w Azji południowo-wschodniej bez udziału Anglii, stwierdza, że „wywołało ono niezadowolenie w kołach angielskich" Zdaniem tych kół wypowiedź Eisenhowera oznacza możliwość rozłamu między krajami Imperium Brytyjskiego. Prezydent USA stwierdził bowiem, że do paktu w Azji południowo-wschodniej powinny przystąpić Australia i Nowa Zelandia.

**Anglia uważa** — podkreśla agencja Reutera — **iż Australia i Nowa Zelandia podzielają jej pogląd, iż nie należy podejmować żadnych kroków na rzecz utworzenia wspomnianego paktu przed zakończeniem konferencji genewskiej.**


ŚWIAT w ciągu DOBY


* **KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH** francuskiego Zgromadzenia Narodowego postanowiła odbyć 26 bm. głosowanie nad układem o „armii europejskiej".

* **W KOREI LUDOWEJ** w kombinacie metalurgicznym w Munpkenie odbyła się uroczystość uruchomienia odbudowanego wielkiego pieca.

### Utworzenie radzieckiego komitetu obchodu 50 rocznicy zgonu Czechowa

MOSKWA. **W myśl uchwały Wiedeńskiej Sesji Światowej Rady Pokoju, w roku bieżącym we wszystkich krajach obchodzona będzie 50-rocznica zgonu wybitnego pisarza rosyjskiego A. Czechowa.**

Radziecki Komitet Obrony Pokoju i Związek Pisarzy Radzieckich ZSRR utworzyły Wszechzwiązkowy Komitet do spraw obchodów tej rocznicy. W skład Komitetu weszli wybitni działacze na polu kultury radzieckiej oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Przewodniczącym Komitetu jest znany prozaik radziecki — K. Fiedin.

### Delegacja młodzieży radzieckiej na przyjęciu u przywódców KP Chin

PEKIN. 19 bm. członkowie sekretariatu KC Komunistycznej Partii Chin Lu Saotsi, Czu Teh, Czen Jun przyjęli kierownika radzieckiej delegacji młodzieżowej, sekretarza KC Komsomołu Szelepina i członków delegacji — Kolesnikowa i Goriunowa.

Gościom radzieckim towarzyszyli członkowie sekretariatu KC Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin.

### Rozpoczęcie egzaminów w szkołach radzieckich

MOSKWA. **20 bm. rozpoczęły się egzaminy w szkołach radzieckich.**

W RFSRR do egzaminów przystąpiło przeszło 11 milionów uczniów. Szkołę średnią kończy około 470 tys. chłopców i dziewcząt, tj. blisko dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. W szkołach młodzieży robotniczej egzaminy będzie zdawało przeszło 700 tys. młodych robotników i pracowników umysłowych.

### Przeszło 254 tys. nowych członków wstąpiło do FDJ

BERLIN. W czerwcu odbędzie się w Berlinie II Niemiecki Zlot Młodzieży pod hasłem „O pokój, jedność i wolność". Młodzież niemiecka przygotowując się do zlotu wstępuje do FDJ — Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. W ciągu trzech ostatnich miesięcy przyjęto do związku FDJ 254.767 nowych członków.

### Węgierska organizacja pionierska zrzesza ok. miliona dzieci

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbyło się XII rozszerzone Plenum KC Związku Młodzieży Pracującej. Tematem obrad były wyniki pracy Związku wśród pionierów i dzieci w wieku szkolnym. Referat na ten temat wygłosił sekretarz KC Związku Młodzieży Pracującej Węgier — L. Petrak, który stwierdził m. in., że szeregi organizacji pionierskiej Węgier wzrosły z 2—3 tys. w 1946 r. do około miliona członków w chwili obecnej.

Plenum KC Związku Młodzieży Pracującej uchwaliło rezolucję wytyczającą drogę dalszej pracy wśród dzieci.

# SZTANDAR MŁODYCH SPORT

## Co przyniesie niedziela sportowa

Cichną powoli odgłosy emocjonującego VII Wyścigu Pokoju Miłośnicy sportu zwrócą znowu swą uwagę na interesujące imprezy krajowe, ale zanim to nastąpi jeszcze raz zbierzemy się przy głośnikach radiowych aby wysłuchać transmisji z meczu piłkarskiego Węgry — Anglia w Budapeszcie.

**A W KRAJU...** Przede wszystkim oczekiwać będziemy wyników ćwierćfinałowych rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski **W Krakowie miejscowa Gwardia spotka się z bytomskim Górnikiem, piłkarze Górnika Radlin wystąpią w Sosnowcu przeciwko jedenastce Stali, a w Warszawie rozegrane zostaną dwa spotkania: Gwardia — Budowlani Chorzów i CWKS — Gwardia Kielce.**

Ponadto grać będą we wszystkich grupach drużyny III ligi, a drugoligowcy rozegrają tylko dwa mecze **Górnik Wałbrzych — Budowlani Opole i Włókniarz Kraków — Kolejarz Warszawa.**

**PO NOWY REKORD**

**C HOCIAŻ** przyzwyczailiśmy się już do rekordowych startów Marka Petrusewicza, to jednak w niedzielę czeka nas nowa próba bicia rekordu przez tego utalentowanego pływaka.

Pierwszomajowy start Petrusewicza na 100 m st. klasycznym zakończył się wynikiem lepszym od rekordu Minaszkina o całą sekundę. Oficjalna próba bicia nowego rekordu odbędzie się w niedzielę na krytej pływalni we Wrocławiu.

**ZNOWU KOLARZE**

**T YM** razem tylko w konkurencji krajowej wystartują polscy kolarze, w dorocznym wyścigu ulicznym organizowanym przez ZS Gwardia.

Trasa wyścigu biegnie ulicami Warszawy w obwodzie zamkniętym i wynosi 100 km. Nie jest wykluczone, że mieszkańcy stolicy zobaczą na starcie również polskich uczestników Wyścigu Pokoju, którzy w sobotę wracają do Warszawy i będą mogli ubiegać się o Puchar Zarządu Głównego ZS Gwardia.

**TENISIŚCI NA KORTACH**

**D AWNO** nie widzieliśmy już zawodów tenisowych. W ub. niedzielę zawodnicy sekcji stołecznych zainaugurowali tegoroczny sezon, a najbliższa sobota i niedziela zgromadzi na kortach drużyny, rozpoczynające spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski

Do pierwszego rzutu mistrzostw wystąpią **Stal Gliwice przeciwko CWKS-owi, Gwardia Poznań przeciwko stalinogrodzkiemu Górnikowi, a Ogniwo Sopot przeciwko stalinogrodzkiej Stali.**

Bezpośrednio po tych zawodach najlepsi zawodnicy i zawodniczki województw przyjadą do Stalinogrodu, na ogólnopolski turniej klasyfikacyjny, będący przeglądem sił przed zbliżającym się międzynarodowym spotkaniem z tenisistami Szwecji

**TURNIEJE SZERMIERCZE**

**P OLSCY** szermierze, przygotowujący się do mistrzostw świata w Luksemburgu wystąpią w niedzielę w trzecim turnieju klasyfikacyjnym organizowanym przez CRZZ. Do startu w turniejach zaproszono także szermierzy AZS-u, CWKS-u, i Gwardii, a więc będzie to właściwie aktualny sprawdzian formy wszystkich najlepszych zawodników.

Chlubą naszej szermierki — szabliści walczyć będą w Krakowie, floreciści we Wrocławiu, floreciści w Poznaniu, a w Zakopanem — szpadziści.

**SAMOCHODY I MOTORY**

**K IEROWCY** samochodów wyścigowych staną w niedzielę w Krakowie na starcie eliminacji do mistrzostw Polski. Najlepsi motocykliści wyruszą w tym samym dniu w Szczytku do eliminacji mistrzostw raidowych.

Od kilku tygodni odbywają się interesujące spotkania żużlowców o drużynowe mistrzostwo Polski. Pięć spotkań wypełnia program niedzielnych zawodów. Zespół **CWKS-u** wystąpi we Wrocławiu do meczu z **Górnikiem**, w Świętochłowicach **Stal** z Ogniwem, w Lesznie **Unia** z Kolejarzem, w Częstochowie **Włókniarz** z Gwardią, a w Warszawie **Budowlani** ze **Spójnią.**

**OPRÓCZ TEGO...**

**O** mistrzostwo Polski w dalszej rundzie walczyć będą zapaśnicy **Kielc i Warszawy woj., Gdańska i Olsztyna, Łodzi miasta i Poznania, Bydgoszczy i Łodzi woj.**

**Hokej na trawie skupi na bolskach zawodników CWKS-u Wrocław grających ze Stalą Poznań, Włókniarza Gdańsk ze Spójnią Gniezno, AZS-u Stalinogród z Kolejarzem Gniezno i Ogniwa Gniezno ze Stalą Siemianowice.**

**W piłce recznej Spójnia Stalinogród spotka się z Włókniarzem Łódź, Budowlani Chorzów z Gwardią Gdańsk, Budowlani Gorzowice z AZS-em Poznań, a Stal Kuźnia Raciborska z AZS-em Stalinogród.**

(a. w.)

### Przyjęcie dla kolarzy w ambasadzie PRL w Pradze

W dniu 20 bm. Ambasador PRL w Pradze Wiktor Grosz podejmował obiadem drużyny kolarzy polskich i Polonii francuskiej. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

W piątek rano kolarze polscy i towarzyszące im osoby wyjeżdżają z Pragi do kraju. Po drodze cała kolumna samochodowa zatrzyma się w Krakowie, a w sobotę przyjedzie do Warszawy.

### Chromik wyrównuje rekord Polski na 1.500 m

W Walczu na obozie kadry CRZZ czołowi długodystansowcy próbowali w czwartek swoich sił w biegu na 1.500 m. Uzyskano bardzo dobre wyniki, a wspaniałą formą błysnął znowu Chromik, który wynikiem 3.49,2 wyrównał rekord Polski, należący do Lewandowskiego. Drugie miejsce zajął Graj — 3.51,8, a następne: Ożóg 3.52,2, Śmierzchalski — 3.56,4 Wróbel — 3.58,6 i Sikorski — 3.59,6.

### Polska drużyna strzelecka wyjechała do ZSRR

20 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego drużyna polskich strzelców.

Wezmą oni udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich, które odbędą się w dniach 22—30 maja we Lwowie. Polacy będą startować jedynie w broni śrutowej. W skład drużyny wchodzą: Petelicki, Stanisław Kiszkurno, Zygmunt Kiszkurno, Smelczyński, Zajączkowski, Zakrzewski i Kurowski.

Do Lwowa przybyli już strzelcy Bułgarii.

## Ze sportu w ZSRR

**Jak podaje agencja TASS, Międzynarodowa Federacja Lotnicza (FAI) zatwierdziła dwa rekordy świata, ustanowione w początkach br. przez radzieckich spadochroniarzy.**

**Skoczkowie ukraińscy — Zabojarkin, Martynienko, Mitin, Tkaczenko i Fedorowski poprawili w dniu 25 stycznia br. rekord świata w skoku grupowym z natychmiastowym otwarciem spadochronu — skacząc z wysokości 7421 m.**

**Równocześnie z tej samej wysokości skok z natychmiastowym otwarciem spadochronu wykonała zawodniczka Mazniczenko, ustanawiając rekord świata w konkurencji kobiet.**

★

**Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR i Centralny Komitet Komsomołu organizują w sierpniu br. pierwszą wszechzwiązkową spartakiadę szkolną.**

**Program Spartakiady przewiduje następujące dyscypliny sportu: lekkoatletyka, gimnastyka, pływanie, koszykówka, siatkówka, kolarstwo.**

**W Spartakiadzie weźmie udział ponad 3 tysiące uczniów i uczennic ze wszystkich republik radzieckich.**

**Eliminacje przed Spartakiadą, które niebawem rozpoczną się we wszystkich szkołach, obejmą setki tysięcy najmłodszych sportowców.**

★

**Na zawodach w Leningradzie młoda studentka Dolnikowa, uzyskała w pchnięciu kulą doskonały wynik 15.23 m.**

**Rezultat ten jest trzecim wynikiem uzyskanym kiedykolwiek na świecie.**

# Z pozycji słabości

DRZED kilku dniami burżuazyjny dziennik amerykański **„New York World Telegramm and Sun"** zamieścił artykuł pod znamiennym tytułem: **„Stan przemysłu zależy od wyników kryzysu w Azji. Rozszerzenie konfliktu przyczyni się niewątpliwie do zlikwidowania depresji gospodarczej".** A w samym artykule dziennik cynicznie stwierdza:

**„Gospodarka Ameryki znajduje się na rozdrożu. Jeśli wynikiem kryzysu w Azji będzie wojna, to osłabienie aktywności gospodarczej zakończy się dość szybko. Jeśli natomiast konflikt nie zostanie rozszerzony — nastąpi dalszy spadek produkcji przemysłowej".**

Inny burżuazyjny dziennik amerykański, organ kół handlowych, **„The Journal of Commerce"** również pisze o tym, tylko nieco obłudniej:

**„Poprawy gospodarczej oczekiwać jedynie można w tym tragicznym wypadku jeżeli jeszcze przed końcem tego roku Indochiny przekształcą 'się w drugą 'Koreę: Jeżeli ten straszliwy zwrot w wydarzeniach nie nastąpi, wówczas sytuacja gospodarcza w przyszłym roku będzie podobna do tej, jaka miałaby miejsce w 1950 r., gdyby nie było Korei".**

Nie ulega wątpliwości, że agresywne, awanturnicze posunięcia Stanów Zjednoczonych w Azji, że dyplomacja sabotażu, jaką uprawia amerykańska delegacja w Genewie, ma swoje głębokie korzenie w kryzysie gospodarki USA. I dlatego też warto przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu.

Już w początkach ubiegłego roku, mimo koniunktury zbrojeniowej wywołanej napaścią Stanów Zjednoczonych na Koreę, w gospodarce amerykańskiej rozpoczął się zastój. Ludność pracująca, nękana ogromnymi podatkami wojennymi, które zabierają przeciętnie jedną trzecią zarobków, zaczęła zmniejszać zakupy przede wszystkim żywności. W rezultacie w rolnictwie nastąpił nagły wzrost zapasów, a w dalszej konsekwencji spadek cen hurtowych na płody rolne i wydatne obniżenie się dochodu farmerów. To w jeszcze większym stopniu zmniejszyło chłonność rynku wewnętrznego i nastąpił ogólny spadek produkcji przemysłowej.

Do tej groźnej sytuacji gospodarczej dołączyły się w połowie ub. roku jeszcze dwa inne czynniki: rozejm w Korei i zaostrzenie konkurencyjnej walki na rynkach świata kapitalistycznego. Rozejm w Korei przyczynił się w pewnej mierze do spadku zamówień wojskowych, tej głównej dziś podpory gospodarki amerykańskiej. A wzrost konkurencyjnej walki, zaostrzonej odcięciem się krajów kapitalistycznych od rynków wschodnich, doprowadził do zmniejszenia amerykańskiego eksportu. W ten sposób gospodarka USA, która do czerwca 1953 roku dreptała w miejscu, od czerwca zaczęła w szybkim tempie ujawniać poważny spadek aktywności we wszystkich dziedzinach.

Jak wygląda sytuacja obecnie? Zatrzymamy się na kilku najważniejszych cyfrach. W ciągu ostatnich 9 miesięcy, tj. od czerwca 1953 roku, produkcja stali spadła o 30 proc., pojazdów mechanicznych o 20 proc., maszyn o 15 proc. i tkanin o 18 proc. Są to cyfry oficjalne podane przez „National Bank of New York". Są to cyfry, które mówią, że depresja gospodarcza w Ameryce sięga już bardzo głęboko.

Weźmy jeszcze jeden wskaźnik kryzysu: bezrobocie. Według oficjalnych danych Departamentu Pracy ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych przekracza trzy i pół miliona ludzi. Ale jest to cyfra daleka od prawdy. Departament Pracy bowiem bierze pod uwagę tylko robotników ubezpieczonych, a takich jest mniej niż dwie trzecie i nie bierze pod uwagę jako bezrobotnych ludzi, którzy przepracowali choćby jeden dzień w tygodniu, ani też takich, którzy zostali zwolnieni z obietnicą przyjęcia ich z powrotem do pracy w ciągu sześciu miesięcy. W istocie, jak podaje Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych liczba bezrobotnych przekracza pięć milionów i nawet ta liczba nie obejmuje bezrobotnych pracowników rolnych.

Rosnące bezrobocie to cena, którą płaci naród amerykański za politykę zbrojeń i dyskryminacji handlowej. Rosnące bezrobocie pozwala też kapitalistom na przypuszczenie ostrego szturmu na prawa i zarobki pracujących jeszcze robotników. Tak np. wielki koncern samochodowy „Willys" zażądał od robotników zgody na obniżenie płacy o 21 centów na godzinę, a koncern tkanin wełnianych „American Woolen et Co" zażądał obniżki stawek, przedłużenia dnia pracy i skrócenia urlopów z dwóch do jednego tygodnia w roku. W obydwu tych wypadkach robotnicy odpowiedzieli na te żądania strajkiem, ale samo istnienie rezerwowej armii bezrobotnych zachęca kapitalistów do ataku na klasę robotniczą, aby jej kosztem choć w części ratować zyski zagrożone kryzysem.

Jakie w tej sytuacji stanowisko zajmuje rząd amerykański? Co robi, aby zapobiec dalszemu spadkowi produkcji, dalszemu zaostrzaniu się kryzysu?

Miarą powagi wytworzonej sytuacji jest to, że nawet prezydent Eisenhower, który jeszcze w marcu uporczywie twierdził, że kryzys Ameryce nie grozi — w swoim ostatnim przemówieniu, w początkach maja, powiedział: **„Na sytuację nie należy patrzeć przez różowe okulary".** Jednakże wszystkie posunięcia Eisenhowera idą nie w kierunku pomocy dla najbardziej cierpiących wskutek kryzysu: klasy robotniczej i warstw średnich, ale w kierunku zapewnienia wysokich zysków wielkim monopolom, tworzącym fundament jego administracji. Tak więc zmniejszony został podatek od zysku monopoli, a nowy budżet przewiduje nadal ogromne sumy na zamówienia wojenne.

Sam zresztą fakt, że to właśnie wielkie monopole są podstawą administracji Eisenhowera wpływa na zaostrzenie kryzysu. Wyjaśnimy to na przykładzie. Oto ministrem obrony jest Charles E. Wilson, były prezes koncernu samochodowego „General Motors". Gdy Wilson objął swoje nowe stanowisko w wywiadzie udzielonym prasie na pytanie, czy związek z „General Motors" nie przeszkodzi mu w pełnieniu państwowych obowiązków, Wilson dość cynicznie odpowiedział: **„Co jest dobre dla „General Motors", jest też dobre dla Ameryki".** Na swoim stanowisku Wilson konsekwentnie wprowadza tę zasadę w życie przyznając koncernowi „General Motors" lwią część zamówień państwowych i to z takim skutkiem, że inne koncerny samochodowe jak „Willys", „Chrysler", „Studebaker" zmuszone zostały do zmniejszenia swej produkcji w niektórych wypadkach aż o połowę.

Jaki wpływ będzie miał rozwijający się w Ameryce kryzys gospodarczy na politykę zagraniczną trudno przewidzieć. Wspomnieliśmy już o tendencjach do wzmożonego awanturnictwa ze strony niektórych kół rządzących, pragnący w ten sposób ratować maksymalne zyski. Ale nie jest to jedyna tendencja. Co trzeźwiejsi z polityków i monopolistów amerykańskich zdają sobie sprawę, że nowa awantura wojenna mogłaby się zakończyć krachem całego kapitalistycznego systemu i wyjścia z kryzysu szukają na drodze ustalenia jakiegoś „modus vivendi", czyli sposobu współżycia z krajami obozu demokracji i socjalizmu.

Znamienny pod tym względem jest artykuł senatora amerykańskiego Bridgesa, opublikowany w tygodniku **„Collier's".** Omawiając różne poglądy panujące w Kongresie Stanów Zjednoczonych Bridges, który sam jest przeciwnikiem polityki porozumienia, pisze:

**„Są też zwolennicy polityki porozumienia... Wzięli oni pod uwagę potęgę atomową Związku Radzieckiego i utrzymują, że gdy dwa wielkie mocarstwa posiadają broń wodorową, nie może być mowy o wojnie, bez względu na dzielące ich różnice... Zwolennicy polityki porozumienia nie są tak głośni publicznie, jak ich przeciwnicy, ale w rozmowach prywatnych wysuwają propozycje w tym kierunku".**

O tym samym rosnącym kierunku zwolenników porozumienia pisze także burżuazyjny dziennik **„New York Herald Tribune".** W artykule zatytułowanym **„Więcej handlu z Rosją"** dziennik ten stwierdza:

**„Daje się zauważyć rosnące publiczne zrozumienie, zwłaszcza w kołach byznesu, że handel z komunistycznymi krajami nie jest koniecznie rzeczą złą i w istocie może dać korzystne i zyskowe rezultaty".**

I dalej ten sam dziennik wskazuje na powody tego pisząc:

**„Możliwość dalszego spadku działalności gospodarczej na wewnętrznym rynku może pogonić amerykańskich byznesmenów do szukania nowych rynków zagranicznych dla swych towarów".**

Jest rzeczą oczywistą, że tylko droga porozumienia może doprowadzić gospodarkę amerykańską do wyjścia z tragicznej sytuacji, w jaką zepchnęła ją polityka wojennych przygotowań.

W każdym razie oceniając posunięcia polityki Stanów Zjednoczonych warto pamiętać o tym, że nie jest to — jak pragnie wmówić światu propaganda amerykańska — polityka z pozycji siły. Jest to polityka z pozycji słabości.

TOMASZ ATKINS


WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa ul Wspólna 61 TELEFONY: centr. 8 52 71 2, 3 4 5 Red Naczelny 8 76 61 Z-ca Red. Naczelnego 8 20 49. Sekretarz Redakcji 8 02 68. Dział Koresp. i Listów 8 07 82 Kier. Administracji 8 02 56 Red. nocna centr. DSP 8 22 01 wewn. 101, 8 56 94 ADMINISTRACJA Warszawa Marszałkowska 8 IV p. tel. 8 07 11 i 8 82 51. wewn 65 SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. **WARUNKI PRENUMERATY:** Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.